KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 14 LUTEGO 1931 ROKU. Nr. 37.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

STANOWISKO OPOZYCJI WOBEC BUDŻETU.

DEKLARACJA KLUBU NARODOWEGO.

WARSZAWA, 13.2. (Tel. wł.). Na dzisiejszem budżetowem posiedzeniu Sejmu w imieniu Klubu Narodowego poseł Bielecki złożył następującą deklarację:

— Preliminarz budżetowy na rok najbliższy nie jest realnym planem gospodarki, ani po stronie wydatków, ani po stronie dochodów. Budżet państwa już od kilku lat w stosunku do sił społecznych jest za wielki. Za budżetem państwowym poszły budżety samorządów i ubezpieczeń społecznych.

Wszystko to jest konsekwencją polityki finansowej i gospodraczej rządów pomajowych, które nie wstąpiły na drogę takich zmian ustawodawczych i zakresu działalności państwowej, by uczynić budżet naprawdę realnym.

Proponowaliśmy, by za punkt wyjścia wziąć rzeczywiste dochody państwa i do nich dostosować rozmiary budżetu. Zostało to odrzucone. Próbowaliśmy, jak i w latach ubiegłych, przeciwstawić się tendencjom zwiększania budżetów i zakresu gospodarki państwowej. Próbowaliśmy ukrócić rozrost administracji, obniżyć wydatki biurokracji, ograniczyć ilość i wysokość funduszów specjalnych i dyspozycyjnych, oraz zasiłków, darów i subwencyj. Stawialiśmy tamy przeciw podnoszeniu ciężarów społecznych w czasie wyjątkowo trudnym. Domagaliśmy się wydatnego obniżenia budżetów samorządowych i instytucyj ubezpieczeniowych i choć drobnych ulg podatkowych przez rezygnację z nadzwyczajnej daniny, to znaczy z 10 proc. dodatku do podatku.

Dziś stwierdzamy, że wszystkie wnioski nasze, mające na celu zniżenie wydatków państwowych i ulg i podatkowe dla społeczeństwa, zostały przez Rząd i B.B. odrzucone. Co więcej, wprowadzono do budżetu nowe przepisy, dające Rządowi możność bez Sejmu zmieniania wszystkich pozycyj w uchwalonym preliminarzu i stwarzania zupełnie nowych. Przepisy ustawy skarbowej stały się bardzo luźnemi, a Rząd, mając miljardowy fundusz dyspozycyjny, dany mu przez usłużną większość, może robić z nim, co zechce. Tak sformułowana ustawa skarbowa odbiera wartość wszelkiej kontroli nad gospodarką państwa.

Stosunki gospodarcze, polityczne i moralne, wytworzone w latach ostatnich, pogłębiły przepaść, dzielącą społeczeństwo od grupy, rządzącej państwem.

Z niepokojem stwierdzamy mieszanie się obcych państw i Ligi Narodów w nasze wewnętrzne sprawy. Stwierdzamy obniżenie się poczucia prawa i bezpieczeństwa wewnętrznego. Zaufanie do bezstronności wszystkich władz w państwie przez haniebną sprawę Brześcia, przez niespotykaną w dziejach działalność władz w czasie wyborów, zostało gruntownie podkopane.

Rządowi, odpowiedzialnemu za ten stan rzeczy w państwie, przyznać budżetu nie możemy. Głosując przeciw budżetowi, dajemy wyraz przekonaniu osobliwości rządów obecnych dla narodu i państwa.

INNE KLUBY.

Zkolei podabną deklarację złożył Klub Chłopski, oraz p. Niedziałkowski imieniem P. P. S., nazywając budżet państwa budżetem dyspozycyjnym.

Następnie przystąpiono do głosowania nad budżetem. Budżet został przyjęty głosami B. B.

BEZROBOCIE.

Następnie dyskusja dotyczyła wniosku socjalistycznego w sprawie sezonu martwego. W dyskusji zabrał między innemi głos poseł Madeyski. Ze strony B. B. zarzucano, że bezrobocie jest wyzyskiwane do celów propagandowych i demagogicznych. Z drugiej strony enpeerowcy i socjaliści mówili, że właśnie B. B. nie spełnia swych zobowiązań w stosunku do wyborców i że on to stawia bezrobocie na platformie politycznej.

Po dyskusji odrzucono wniosek socjalistyczny i postanowiono tylko rozszerzyć pomoc dla bezrobotnych.

SPRAWA P. DOBROCHA.

Zkolei Sejm dokonał wyboru członków głównej komisji ziemskiej, poczem poseł Róg (Kl. Ch.) zainterpelował marsz. Świtalskiego w sprawie posła Dobrocha. Oto w piątek zrana do posła Dobrocha zgłosił się policjant, żeby go aresztować. Pos. Dobroch ma sprawę w apelacji i został zwolniony za kaucją. Obecnie zmieniono ten środek zapobiegawczy i chcą go aresztować.

Marsz. Świtalski odpowiedział, że posłom nie wolno stawiać marszałkowi pytań, oraz że Sejm już swego czasu postanowił, aby postępowanie sądowe przeciw p. Dobrochowi nie było wstrzymywane.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie Sejmu we czwartek.

SPRAWA MAJORA KUBALI

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

WARSZAWA, 13.2 (Tel. wł.). Drugi dzień procesu mjr. pilota Kazimierza Kubali o niesubordynację wobec swych przełożonych, rozpoczął się o godz. 9.45. Sala pusta.

ZEZNANIE P. GRABOWSKIEJ.

Sąd przystąpił do badania świadków. Pierwszą przesluchano **p. Annę Grabowską, u której mjr. Kubala odnajmuje pokój.** Pytania, zadawane jej, dotyczyły czasu, w którym major wyjeżdżał z Warszawy, a o którym p. Grabowska różnie zeznawała w śledztwie, a odmiennie dziś na rozprawie. Ustalenie czasu ma wielkie znaczenie dla sprawy, ponieważ oskarżony tłumaczy się, że nazajutrz po otrzymaniu anonimu wyjechał na Pomorze. P. Grabowska w śledztwie zeznawała, że maj. Kubala wyjeżdżał w okresie pomiędzy 5 — 7 grudnia, dzisiaj zaś podaje, że po powrocie do domu od władz śledczych wojskowych, które ją przesłuchiwały, zeznała, że wyjechał 8 grudnia na kilka dni.

Przewodn.: Dlaczego pani inaczej zeznała i nie dała znać władzom śledczym później o swem spostrzeżeniu?

P. Grabowska, zlekka zażenowana, wyjaśnia, że chciała telefonować, nie miała złej woli w ukrywaniu daty wyjazdu mjr. Kubali, a pozatem nie przywiązywała wielkiego znaczenia do tego faktu.

LIST W NIEBIESKIEJ KOPERCIE.

— Kto odbiera korespondencje, przychodząca do państwa?

— Jest wspólna skrzynka na drzwiach i kto zobaczy, to rozdziela pocztę.

— Czy doręczała pani panu majorowi listy?

— Tak, doręczałam.

— Czy nie przypomina pani sobie **listu poleconego w urzędowej kopercie koloru niebieskiego?**

Tu przewodniczący okazuje z akt kopertę, w której mjr. Kubala otrzymał anonim, nadesłany do niego pocztą.

P. Grabowska nie przypomina sobie jednak tego listu.

ORDYNANS.

Następnie przesluchano ordynansa oskarżonego szer. Prychidnego. Jest to młody chłopiec, dość tępawy, pochodzący z Małopolski Wschodniej. Ordynansem u mjr. Kubali jest od jesieni zeszłego roku.

Przewodn.: Czy otrzymaliście listy dla pana majora?

— Jak przychodziły, to otrzymywałem.

— Czy przed świętami Bożego Narodzenia major Kubala wyjeżdżał z Warszawy?

— Wyjeżdżał, ale nie pamiętam daty.

— Czy w czasie, gdy nie było mjr. Kubali w domu, listonosz przynosił jakiś list w takiej oto kopercie- — pyta przewodniczący, pokazując ordynansowi kopertę z akt.

— Nie pamiętam.

Wtedy przewodniczący odczytuje z akt, że ordynans w czasie dochodzenia zeznał, że **odebrał list w białej kopercie, a nie w niebieskiej** i takiego listu nikt z domowników nie odbierał. A tymczasem list przyszedł właśnie w niebieskiej kopercie.

Przewodniczący zadaje zatem szereg pytań świadkowi dla ustalenia czy cierpi na brak pamięci i wypytuje go, czy chodził do szkoły i czy chorował na głowę. Jednocześnie okazuje mu pokwitowanie listu poleconego, podpisanego osobiście przez niego i strofuje go, dlaczego zeznawał inaczej u prokuratora.

— **Bo pan prokurator mówił, że mnie zamknie.**

Na to przewodniczący huknął:

— Wy sobie zdajecie sprawę z tego, co tu mówicie?

Żołnierz stropiony stoi bezradny. List, o który chodzi, rzeczywiście odebrał 11 grudnia. Podczas dalszych pytań, widocznie zalękniony, jąka się, na pytanie prokuratora wyjaśnia, że to nie on groził zamknięciem, ale kapitan żandarmerji. Wtedy przewodniczący zwraca uwagę, że żołnierz nie był badany przez żandarmerję, a jedynie przez prokuratora. Prokurator zaś twierdzi, że był badany przez żandarmów.

— A maszyna do pisania była w mieszkaniu pana majora?

— Nie.

KTO NADAWAŁ LIST?

Następnie przesłuchany został p. Kacperski, urzędnik pocztowy z Urzędu pocztowego na ul. Bagatela. Koperta, którą znaleziono podczas rewizji u majora Kubali była nadana właśnie w tym urzędzie.

Przewodn.: — Czy pamięta pan kto nadawał list?

— Osoba wojskowa.

— A dlaczego utrwaliło się panu w pamięci, że to właśnie osoba wojskowa?

— Uderzył mnie fakt, że list był zaadresowany do mjr. Kubali, którego nazwisko było mi znane.

— Czy równocześnie nadawano więcej listów?

— Zdaje się, że dwa, jeden do mjr. Kubali, a drugi do p. Tomczaka, (urzędnika wydziału politycznego M. S. Wojsk.).

P. Kacperski nie może sobie przypomnieć czy oba listy nadawała jedna i ta sama osoba. Wówczas przewodniczący odczytuje z akt, że zeznawała on podczas śledztwa, że jeden osobnik nadawał dwa listy. List polecony Nr. 4095 był adresowany do mjr. Kubali a list nr. 4096 do p. Tomczaka.

OFICER WYSOKIEGO WZROSTU.

— Czy potrafiłby pan określić, kto nadawał te listy?

Świadek odpowiada, na to, iż **ma wrażenie że to był wyższy oficer, wysokiego wzrostu.**

Przewodniczący' — Czy między osobami, które widział pan tu w sądzie nie poznałby pan tego osobnika?

Dalszy ciąg na stronicy 2-ej.

Dalszy ciąg ze stronicy 1-ej.

— Nie.

— A żadna osoba nie przypomina go panu?

Świadek jeszcze raz oświadcza, że wie, iż był to oficer wysokiego wzrostu.

Przewodniczący: — Nie mówię o p. majorze Kubali, który był panu okazywany w czasie konfrontacji przy śledztwie.

Św.: — Nie, to nie p. mjr. Kubala.

Na pytanie, jakie patki na kołnierzu i jaką czapkę oficer nosił, nie może sobie przypomnieć. Prokurator zwraca uwagę p. Kacperskiemu, że podczas dochodzeń wyraźnie zeznawał, że osobnik nadający list w urzędzie pocztowym pod adresem mjr. Kubali **ubrany był w płaszcz oficerski, miał pociągłą twarz i był majorem.**

Prokurator: — Czy przypomina pan sobie, że zeznawał pan, iż oficer ten był energiczny, a po okazaniu panu mjr. Kazimierza Kubali, powiedział pan, że tamten był wyższy?

P. Kacperski potwierdza i przytacza, że z tamtym oficerem miał scysję na tle wydawania reszty. Zapamiętał sobie też wówczas, że **oficer ów miał sposób mówienia ostry i zacinający się.**

BRAT OSKARŻONEGO.

Następnie przed sądem stanął mjr. Władysław Kubala, brat oskarżonego.

Przewodniczący zwraca się do niego ze słowami:

— Pan jest bratem oskarżonego w tej sprawie, a ustawa daje takiemu świadkowi przywilej, że może uchylić się od zeznań.

Mjr. Władysław Kubala, po namyśle oświadcza, że będzie zeznawał.

Przewodniczący: — Czy pan wie coś o jakichś anonimach?

— Wiem od brata, że dostał 14 grudnia anonim i zwrócił się do mnie z zapytaniem co ma z tem zrobić. Odpowiedziałem, że **takie rzeczy rzuca się do kosza, lub pali się.** Ponieważ jednak anonim zawierał poważną treść, oznajmiłem mu, że należy zapytać znajomych sądowników, co o tem sądzą. W kawiarni Europejskiej spotkałem sędziego śledczego mjr. Pileckiego i spytałem go.

— Jaki to był dzień?

— 14 grudnia w niedzielę.

— Czy pan miał też taki anonim?

— Nie.

— A czytał pan anonim przysłany do brata?

— Nie, brat mi opowiedział tylko treść.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że mjr. Pilecki zakomunikował mu, że pomimo, iż anonim wymierzony jest przeciwko władzy przełożonej, można go jednak przełożonemu przedłożyć do zużytkowania.

WRAŻENIE ARESZTOWANIA.

W dalszym ciągu wynika kwestja dat, tak samo jak podczas zeznania p. Grabowskiej. Świadek nie przypominał sobie dokładnie w śledztwie kiedy mjr. Kubala anonim ów otrzymał, raz mówił, że 8 grudnia, a później, że 9, t.j. w tym dniu, kiedy mjr. Kazimierz Kubala jechał na Pomorze, a mjr. Władysław Kubala do Cieszyna. Świadek wyjaśnia, że **w związku z aresztowaniem brata, był tak wytrącony z równowagi, że dostawał ataków nerwowych i płakał** jak małe dziecko, a do różnicy o datach nie przywiązywał znaczenia.

— Gdybym otrzymał tę wiadomość o anonimie przed 14 grudnia, np. 9, tobym nie biegał po kawiarniach, ponieważ mógłbym sprawę załatwić w drodze telefonicznej. A tego dnia była właśnie niedziela.

W dalszym ciągu mj. Władysław Kubala podaje, że **brat jego ma cywilną odwagę mówienia prawdy w oczy.**

EKSPERTYZA.

W dalszym ciągu została dokonana ekspertyza anonimów. Ekspertyza wykazała, że listy były pisane na maszynie instytutu technicznych badań lotniczych, na której mjr. Kubala pisywał sam w godzinach służbowych. Pisał dość dobrze.

Św. Tomczak, urzędnik wydziału politycznego M. S. Wojsk., zeznał, że również otrzymał anonim, zaczynający się od słów:

— Szanowny Panie, znając pana, oficerowie lotniczy...

Dalsze przytaczanie treści listu przerwał przewodniczący, anonim bowiem objęty **jest tajemnicą.**

SENSACYJNY MOMENT.

W procesie mjr. Kubali zaszedł sensacyjny moment. Mianowicie prokurator zażądał wezwania dwu maszynistek, Wojciechowskiej i Kleczyńskiej. Ta ostatnia **zeznała, że to ona pisała listy mjr. Kubali.**

Na zapytanie, dlaczego dotychczas o tem nie mówiła, odparła, że **mjr. Kubala zobowiązał ją do tego słowem honoru.**

Oskarżony mjr. Kubala przyznał się, że jest autorem memorjału i tego listu, o którym mówi Kleczyńska, ale **anonimów do Rayskich nie wysyłał. Chciał uzdrowić stosunki w departamencie lotnictwa.**

Na tajnej rozprawie mjr. Kubala przedstawił szereg zarzutów, tyczących lotnictwa wojskowego. Na jawnej rozprawie obrońca mjr. Kubali **zażądał przeprowadzenia dowodu prawdy.** Sąd wniosek ten uchylił.

———

O godz. 1 w nocy wyrok w sprawie mjr. Kubali nie został jeszcze ogłoszony.

Rekonstrukcja gabinetu

ciągle jest omawiana.

WARSZAWA, 13.2. — Jak zawsze, gdy zaczyna się mówić o możliwości rekonstrukcji gabinetu, zjawił się obecnie w Warszawie poseł polski w Moskwie p. Patek.

Pogłoski o rekonstrukcji Rządu, mimo zaprzeczeń jednego z pism sanacyjnych, że są one przedwczesne, utrzymują się. Przedewszystkiem mówi się wiele o dymisji mn. Zaleskiego, którego miejsce ma zająć wiceminister płk. Beck. Nie jest wykluczone, że dymisja ta nastąpi jeszcze przed przyjazdem marsz. Piłsudskiego, bowiem według planów rządowych, płk. Beck ma wyjechać naprzeciw marsz. Piłsudskiego, gdy ten będzie wracał z Madery i towarzyszyć mu podczas oficjalnych wizyt u Mussoliniego i w Watykanie.

Prawdopodobnie odbędzie on już tę podróż w charakterze ministra spraw zagranicznych.

Utrzymuje się również wiadomość o zamierzonej dymisji min. Składkowskiego, który miałby objąć stanowisko dowódcy OK. Poznań i ustąpić miejsca w Ministerstwie wiceministrowi płk. Stamirowskiemu.

Kto się uląkł głosu Ojca św.?

Złośliwość radjostacji sowieckiej.

WARSZAWA, 13.2. — Z niezwykłem napięciem masy radjosłuchaczów polskich oczekiwały przy swoich odbiornikach na podniosłą chwilę, w której poraz pierwszy z nowootwartej radjostacji watykańskiej rozbrzmi głos Namiestnika Chrystusowego, Papieża Piusa XI.

Podniosłą chwilę zakłóciła zła audycja; przemówieniu Ojca św. towarzyszyły trzaski i szumy, które chwilami zupełnie przygłuszały słowa Papieża.

Według wiadomości otrzymanych z Paryża we Francji, podobnie jak w Polsce, również audycja papieska wypadła niepomyślnie.

W Paryżu nie można było uzyskać nawet bezpośredniego odbioru stacji watykańskiej.

Ustawicznie przeszkadzała jakaś obca radjostacja, nadająca na fali, zbliżonej do fali radjostacji watykańskiej.

Dziennik „Echo de Paris“ twierdzi na podstawie poczynionych obserwacyj z całą stanowczością, że tym obcym nadajnikiem była radjostacja sowiecka, która przez ten sabotaż próbowała uniemożliwić całemu świa tu wysłuchania orędzia Ojca św.

Twierdzenie swe dziennik popiera tem, że szumy i trzaski trwały tylko tak długo, jak długo transmitowano audycję stacji watykańskiej.

Gdy audycja się skończyła, ustały również owe sztuczne „przeszkody atmosferyczne“, i wszystkie stacje było słychać najzupełniej czysto.

Znowu trzęsienie ziemi

nawiedziło Nową Zelandję.

MELBOURNE, 13.2. — Nowa Zelandja została nawiedzona znowu katastrofą trzęsienia ziemi. Nie upłynął jeszcze tydzień od ostatniej katastrofy, a już dała się we znaki nowa, jak się zdaje niemniej sroga i brzemienna w skutki.

Dziś o świcie stacja sejsmograficzna w Sydney zanotowała szereg wstrząsów podziemnych.

Połączenie telegraficzne i telefoniczne z miastem Napier i Hastings jest przerwane. Widocznie trzęsienie ziemi uszkodziło przewody. To też nie wiadomo do tej chwili, czy i jakie szkody spowodowały w tych miastach wstrząsy podziemne.

W mieście Wanganu trzęsienie ziemi spowodowało wiele strat.

Dotychczas jednak z całego terenu, objętego katastrofą, nie nadeszły szczegółowe meldunki, któreby pozwoliły na obliczenie ofiar w ludziach i strat materjalnych.

Dziecko spalone w piecu

Potworna zbrodnia na wsi.

Poznań, 13-2. Jedna z wiosek w okolicy Krotoszyna była onegdaj widownią strasznej zbrodni, przypominającej swą potwornością fantazje z bajek o złych czarownicach.

Pewien wieśniak w czasie powrotu z synkiem z jarmarku, gdzie sprzedał za 300 zł. krowę, został w lesie napadnięty i zastrzelony.

Chłopak, który miał przy sobie pieniądze, zdołał uciec i schronił się u mieszkającej w pobliżu ciotki, której opowiedział o strasznym wypadku i prosił o zawiadomienie policji. Ciotka przyjęła opowiadanie chłopaka dość obojętnie i oświadczyła, że dopiero nazajutrz zawiadomi policję, chłopaka ułożyła do snu wraz ze swojemi dziećmi, pieniądze zaś odebrała mu i schowała.

Wkrótce potem wrócił do domu wuj, który opowiedział żonie o tem, że w lesie zastrzelił szwagra, ale nie znalazł przy nim pieniędzy. Wówczas dowiedział się, że chłopak z pieniędzmi śpi właśnie u nich w domu.

Oboje uradzili dla zatarcia śladów spalić chłopaka w piecu piekarskim.

W tym celu rozpalili ogień i poczynili przygotowania do drugiej strasznej zbrodni. Chłopak jednak, który niesłychanie zdenerwowany zamordowaniem ojca nie mógł zasnąć, słyszał całą rozmowę. Wobec tego przesunął się na barłogu i podsunął na swoje miejsce syna wujostwa.

Kiedy ogień był już rozpalony, zbrodnicza para porwała i zatkała usta swemu własnemu dziecku, owinęła je w derę i wrzuciła do ognia.

Tymczasem syn zamordowanego skorzystał z zamieszania i zdołał się wymknąć. Na drodze natknął się na policjanta, któremu z płaczem opowiedział całe straszne zdarzenie.

Wobec oczywistych dowodów, zbrodnicza para przyznała się do morderstwa.

PRZEGLĄD PRASY.

Beznadziejna pedagogja.

W Polsce obecnie mówi się wiele, a właściwie mówią przedstawiciele sanacji o „systemie wychowawczym“ regimeu pomajowego. Jako system wychowawczy niektórzy traktują Brześć, presję fizyczną, nacisk administracji itd. Rozwijając ten temat pisze w „ABC“ p. Irena Pannekowa):

Nie brak ludzi, którzy w wyobraźni swojej skaczą sobie swobodnie poprzez stulecia i stulecia, jak przez brózdy w polu, powiadając: „w Sparcie bili dzieci, i było dobrze“ — w wiekach średnich jeszcze wierzono, że „różdżką Duch św. dziateczki bić każe“ — i też było nienajgorzej“. Tę samą tezę przenosząc w dziedzinę pedagogji politycznej, powołują się na przykłady rozmaitych historycznych tyranów, od rzymskich cezarów poczynając, a kończąc na Tudorach, oraz też chyba na Iwanach Groźnych i Katarzynach drugich? — i powiadają: oto czegoby nam dziś w Polsce potrzeba!

...Błąd zasadniczy polega na zapomnieniu, że historja jest funkcją czasu, że więc jest nieodwracalna. Nie możemy żyć poza czasem, jak nie możemy żyć poza przestrzenią. Dlatego także absurdalną jest np. teza powrotu do natury.

To jest niemożliwe, choćby dlatego, że niema już tej „natury“, do którejby można było powrócić. Zmienia się nawet nazewnątrz nas, jako otaczająca nas przyroda, a tembardziej w nas samych, jako nasza psychika. Cywilizacja, narastając w ciągu wieków, staje się z kolei naszą naturą. W skład tej natury, jako czynnik istotny, wchodzi przedewszystkiem, między innemi, tradycja.

Stąd w zakresie obyczajowości np. propagowanie powrotu do nagości — jak słusznie zauważono — nie zmierza do powrotu, tylko do obyczajów greckich, gdyż człowiek, któryby dziś chodził nago, nie byłby dla nas „nagi“, tylko „rozebrany“.

Tak samo w zakresie życia społecznego, człowiek, któryby propagował dzisiaj zasadę władzy tyrańskiej, choćby wbrew prawu, nie byłby dla nas propagatorem powrotu tylko do systemu, który niegdyś mógł uchodzić za siłę, ale — propagatorem bezprawia, czyli — przestępstwa.

W Sparcie — i tak samo w wiekach średnich — znoszenie bicia np. nie uchodziło za hańbę, ale, przeciwnie, było probierzem pewnego hartu moralnego, pewnego charakteru. System opierał się na ówczesnej tradycji, zgodny był ze współczesną obyczajowością, oparty na ówczesnej „naturze“ „człowieka.

P. I. P. stwierdza, że stosowanie „systemu wychowawczego“ wedle wzorów z przed kilkuset lat może przynieść tylko nieobliczalne szkody.

Budżet.

Pisze „Głos Narodu“:

Budżet jest — jak nieraz podnosiliśmy — za wysoki na obecne siły finansowe kraju i przynajmniej w 10 proc. nierealny. Rząd nie ściągnie 300 miljonów zł. z podatku obrotowego, ani 250 miljonów z dochodowego, ani 44 milj. z majątkowego, całkiem nieprawdopodobną jest także kwota 350 milj. z ceł, gdyż przywóz z miesiąca na miesiąc maleje, a koleje może nawet żadnej kwoty — a cóż dopiero 45 miljonów! — do skarbu nie wpłacą. Wydatki na bezrobocie (50 milj.) i emerytury (133 milj.) preliminowane są w cyfrach tak niskich, że trudno je brać poważnie; przecież emerytury pochłonęły w 9-ciu miesiącach b. r. już 119 milj., a wydatki tegoroczne na bezrobocie, uchwalone przez Sejm, przekraczają cyfrę 90 milj. Jeśli nie przyjdą większe pożyczki, któreby odciążyły budżet inwestycyjny, lub jeśli konjunktura gospodarcza radykalnie się nie poprawi, to uchwalony wczoraj budżet na rok 1931-32 zakończy się dużym deficytem, który trzeba będzie pokryć z nagromadzonych w ubiegłych latach zapasów kasowych.

A jaka rola przypadnie w udziale opozycji? Pisze dalej „Głos Narodu“:

Będzie teraz obowiązkiem klubów niezawisłych wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w niejednej dziedzinie i z aktami kontroli nad administracją, jakiemi są interpelacje i wnioski nagłe. Opozycja nie powinna ograniczać się do mów i głosowań nad wnioskami rządowemi, ale musi pokazać swój własny program i własne żądania. Niech pamięta, że sesja będzie krótka i że klub B. B. będzie odrzucał jej wnioski. Mimo to musi wystąpić samodzielnie i pozytywnie, by kraj widział, że są w Sejmie kluby, posiadające realny program państwowy. Posłowie niezawiśli muszą w Sejmie tęgo pracować i żywy utrzymywać kontakt z krajem.

W drodze do Afryki

LOTNICY POLSCY W ATENACH.

ATENY, 13.2. — Lotnicy polscy Skarzyński i Markiewicz, odbywający lot do Afryki, wylądowali wczoraj w południe w miejscowości Tatoi, odległej o 22 km. na północ od Aten.

JESZCZE O LEGJONIE WSCHODNIM

FAKTY I POWODY ROZWIĄZANIA.

W „Słowie Pomorskiem" z dn. 12 bm. nr. 34 pod tytułem „Grzech Legjonu Wschodniego", znajdujemy b. ciekawe przypomnienia, które w zupełności wyświetlają przyczyny rozwiązania Legjonu Wschodniego:

Dnia 7 bm. p. generał Galica, poseł, przynależny do klubu BB, przemawiając na plenum sejmowem w związku z budżetem Ministerstwa spraw wojskowych między innemi rzucił następujące twierdzenie:

„...z drugiego miasta, ze Lwowa, wyszła również młodzież, tak zwany Legjon Wschodni, który chciał się połączyć z Legjonem Zachodnim. I kto pierwszy doczepił się tego najpiękniejszego oddziału, kto poprowadził go zamiast do Krakowa, na Sącz do Mszany Dolnej, by tylko nie spotkali się z socjalistą i bojowcem Piłsudskim, żeby ich nie zaraził socjalizmem?"

A więc na nowo odświeżono sprawę Legjonu Wschodniego, licząc na krótką pamięć społeczeństwa.

Przypomnieć więc należy, że nie osoba Piłsudskiego była przyczyną rozwiązania tego kilkutysięcznego oddziału w Mszanie Dolnej dnia 22 września 1914 r.

Powodem rozwiązania Legjonu Wschodniego było oświadczenie austrjackiego szefa sztabu Conrada Hoetzendorfa w Nowym Sączu dnia 1.9 1914 r., że Austrja wcale nie myśli podnosić sprawy polskiej, gdyż liczyć się musi ze zdaniem **Berlina.**

Powodem tego były plany rozbioru Królestwa Kongresowego pomiędzy Austrję i Niemcy, o których powiadomił poseł niemiecki w Wiedniu Tschirsky, kanclerza niemieckiego, a co uknuto w gabinetach reprezentantów Austro - Węgier Stürgkha i Tiszy.

W planie tym nie było ani myśli o jakiejś **samodzielnej Polsce.**

Kto chce zbadać te fakty — tego odsyłamy do łatwo dostępnych źródeł, a mianowicie do 3-go tomu „Dziejów Polski" prof. Wacława Sobieskiego (Warszawa — 1925 — str. 125 i dalsze) — tego odsyłamy do „Dokumentów" Nowaczyńskiego (str. 91).

Powodem rozwiązania Legjonu Wschodniego była **niemożliwość przyjęcia austrjackiej roty przysięgi,** która ani jedną iskierką nadziei nie zapalała tych ognisk ideowych, za których świętość walczyć miał oddział Legjonu Wschodniego.

Poniżej podajemy dosłowny tekst roty; niech ją osądzi każdy uczciwy Polak. Tekst przysięgi zanotowała krakowska „Nowa Reforma" z dnia 21 października 1914 r.„ tekst jej zanotował również Wacław Gąsiorowski w swej książce pt. „1910—1915 — Historja Armji Polskiej we Francji" (Warszawa 1931. str. 192 i 193). Tekst przysięgi brzmiał dosłownie jak następuje:

W obliczu Boga Wszechmogącego przysięgamy, że Jego Apostolskiej Mości, naszemu Najjaśniejszemu Monarsze i Panu Franciszkowi Józefowi Pierwszemu z Bożej łaski Cesarzowi Austrjackiemu, Królowi Czeskiemu i t. d. i Królowi Apostolskiemu Węgierskiemu wierność i posłuszeństwo zachowamy, że Najjaśniejszego Pana Generałów i wszystkich innych przełożonych i starszych słuchać, ich czcić i bronić, oraz nakazów i rozkazów ich w każdej służbie dopełniać będziemy, że przeciw każdemu nieprzyjacielowi ktokolwiekby nim był i gdziekolwiek tego Najwyższa wola Jego Cesarskiej Mości by po nas wymagała, na wodzie i lądzie, we dnie i w nocy, w bitwach, szturmach, potyczkach i przedsięwzięciach wszelkiego rodzaju, słowem na każdem miejscu, każdego czasu i przy wszelkich sposobnościach dzielnie i mężnie walczyć będziemy, że naszych wojsk, chorągwi, sztandarów i dział w żadnym razie nie opuścimy i z nieprzyjacielem w żadne bynajmniej porozumienia wchodzić nie będziemy, że zawsze tak, jak tego wymagają po nas ustawy wojenne i jak to na uczciwych żołnierzy przystoi zachowywać się i tym sposobem ze czcią żyć i umierać chcemy. Tak nam Panie Boże dopomóż. Amen.

Czy można było — czy należało taką przysięgę złożyć? Charakter tej przysięgi zdradza ta sama „Nowa Reforma" (z dn. 21 paźdz. 1914 r.), która na usprawiedliwienie oświadcza:

...Jeżeli zaprzysięgali nie ojczyźnie, lecz cesarzowi Austrji i apostolskiemu królowi Węgier, to uczynili to dlatego, że równie wi... jak miłość ojczyzny, żywia oni zaufanie w szlachetność i rozum tego wspaniałego nestora monarchów Europy.

Jak wyglądała ta „szlachetność", udowodni dalszy bieg **historji.**

Prof. Sobieski notuje w swej cytownej historji (str. 127):

„Gdy w Jaśle zażądał pułkownik żandarmerji, przysłany ze sztabu natychmiastowej przysięgi na wierność cesarzowi od legjonu wschodniego pod grozą aresztowania hr. Skarbek (ówczesny polityczny reprezentant legjonu — przyp. Red.) — oświadczył, że „wyda bitwę" ze swymi legjonistami oddziałowi żandarmerji. Tu w Jaśle dwaj oficerowie — poznańczycy — w mundurze pruskim nazłorzeczyli legjonistom, przypominając im prześladowania pruskie i Wrześnię".

Jak się zachowali Austrjacy wobec tych, którzy przysięgi nie złożyli?

Powołujemy się na świadectwo dane przez inż. Wł. Nekrasza w książce „Harcerze w bojach" (Warszawa 1930 — Główna Księgarnia Wojskowa str. 13 i 14):

„W sierpniu 1914 r. 2-gi i 3-ci pułki legjonów wyruszają ze Lwowa przez Sambor Sanok i Jasło do Mszany Dolnej. Tu rząd austrjacki zażądał od Legjonów złożenia przysięgi na wierność państwu austrjackiemu. Legjon przysięgi odmówił, odmówili też jej harcerze. To powodowało zatarg z władzami austrjackiemi i rozwiązanie Legjonu Wschodniego.

Austrjacy aresztowali przywódców, a pozostałych legjonistów, jako zdrajców, pod przymusem bagnetów, wcielono do pułków austrjackich".

Jaka była dola tych wcielonych, o tem mogą coś powiedzieć ci, których „musztrowano" w Altwasser, Jägerndorf, Bautsch, Berno Morawskie itd.

Dowodów historycznych mnożyć możemy bez liku.

Oto „grzechy" „Legjonu Wschodniego". Więc nie o osobę Piłsudskiego chodziło.

O co chodziło — to zarejestrowała historja i tego nie zakrzyczy, nie wymaże żadna „większość" sanacyjna.

Z PPS. przez BBS. do BB.

Klasowcy robotniczy w BB.

Smętne są losy t. zw. BBS, czyli odłamu PPS, który usunął się ze stronnictwa, celem trzymania się obozu rządzącego p. Piłsudskiego, czyli poprostu wejścia w BB. W ostatnich wyborach z dawnego PPS, a następnie BBS weszli na listę BB i zasiadają dzisiaj w BB pp. Pączek, Smulikowski, Wojtek-Malinowski oraz oczywiście p. Burda, który już w r. 1928 był w BB i został wypożyczony grupie BBS po oderwaniu jej od PPS. Natomiast BBS ze swej listy nr. 2 nie przeprowadziła ani jednego posła.

Otóż obecnie ci dawni członkowie PPS, a następnie BBS, wraz z niektórymi innymi posłami robotniczych grup, jak pp. Ciszak, czy Fichna, którzy znowuż odpadli z NPR, oraz jeszcze z kilkoma posłami z BB, uważających się z takich czy innych powodów za robotniczych, ogłosili 8 bm. odezwę, w której obwieszczają swoje narodzenie się jako parlamentarnej grupy robotniczej BBWR. Grupa ta uprawia poprostu... **licytację klasowości robotniczej,** gdyż odezwa głosi:

...Rozbicie robotniczego ruchu zawodowego na kilkanaście cząstek organizacyjnych, zużywających w znacznej części swą energję na wzajemne walki, odbiera klasie robotniczej siłę i nie pozwala jej na zajęcie w społeczeństwie tego stanowiska, jakie z tytułu swej liczebności, wartości twórczej i instynktu społecznego otrzymać powinna. Czas najwyższy, by robotnicy umieli zdobyć się na rozumny wysiłek stworzenia klasowo zorganizowanej siły, koniecznej dla obrony praw zdobytych, dla starań o pracę i chleb, dla walki z wyzyskiem, dla rozbudowy ustawodawstwa społecznego, dla uzyskania ubezpieczenia na starość, dla stworzenia Izb pracy, dla wspólnej pracy nad gospodarczem podniesieniem państwa; trzeba, by w miarę uzyskiwania wpływu na bieg spraw w państwie, brali na siebie współodpowiedzialność za losy państwa... Połączenie związków zawodowych na gruncie państwowej racji stanu, bezpartyjności i niezależności jest nakazem chwili, a zarazem warunkiem normalnego ukształtowania się stosunków w państwie.

Zabiegowi temu towarzyszy zresztą nowy rozłam w BBS. Mianowicie grupa, której przewodzi p. Jędrzej Moraczewski, nie będący obecnie posłem ni senatorem, a której pismem jest „Przedświt", założony dla BBS jako dla t. zw. PPS frakcji rewolucyjnej, jest właśnie grupa, tkwiącą w BB. Natomiast b. poseł p. Jaworowski ze swymi zwolennikami, skupionymi w CKR. i z pismem „Hasło" świeżo założonem, pozostaje na uboczu. Z tego powodu „Przedświt" (nr. 40) zwraca się doń pt. „Quo vadis collega Jaworowski?" z takiemi przedstawieniami:

— Akcja, zapoczątkowana przez Centralne Zrzeszenie Związków Zawodowych z tow. Jędrzejem Moraczewskim na czele, ma na celu skończyć z demagogją i rozpolitykowaniem w tej dziedzinie życia robotniczego, gdzie ta demogagja i rozpolitykowanie są najszkodliwsze, bowiem uniemożliwiają najzupełniej przejście do wyższych form organizacji, do utworzenia Izb Pracy. Zdawaćby się mogło, że właśnie ci wszyscy, którzy odeszli od PPS CKW, zrażeni właśnie politykierstwem, sekciarstwem i demagogją cekawistycznych przywódców, winni całą siłą wesprzeć tę akcję. Aliści zdumiony robotnik dowiaduje się, że jeden z tych, którzy w pierwszym rzędzie opuścili PPS CKW., dziś z całą zajadłością walczy z akcją Centralnego Zrzeszenia, a w szczególności z akcją tow. Moraczewskiego. I tu czas postawić pytanie: „Dokąd dążysz, tow. Jaworowski?" Wszak chyba fatalny wynik wyborów dla ulegającej Twym, towarzyszu, wpływom i decyzjom, PPS. d. fr. rew., przekonał już wszystkich, że w najbliższym przynajmniej czasie mowy być nie może, by taktyka, stosowana przez CKR., taktyka odosobnienia się od mas, mogła wydać rezultaty?

Takie są dzieje BBS.

Ale ważniejsze jest to, że w **BB... wszystkiego dostać można, co kto chce, także i klasowości robotniczej.**

Gruse oczernia Polskę

Skutki zbytniej kurtuazji wobec Niemców.

Jak wiadomo, władze polskie postąpiły z lotnikiem niemieckim Hansem Gruse, który opadł na terytorjum polskiem pod Wolsztynem, bardzo pobłażliwie i uprzejmie. Po kilku dniach pobytu w areszcie śledczym w Lesznie, gdzie Gruse miał wszelkie ułatwienia i wygody, zwolniono go i pozwolono mu odjechać do Niemiec. Władze polskie postąpiły więc z Grusem zupełnie inaczej, niż Niemcy z lotnikami polskimi w Opolu, których długo trzymano w areszcie, a potem jednego z nich skazano na 2 tygodnie więzienia.

Przyjechawszy do Wrocławia, Gruse udzielił mianowicie wywiadu, w którym oświadczył, że władze polskie dopuściły się wobec niego prowokacji, podrzucając mu aparat fotograficzny wielkości 4 x 6, na podstawie czego miano skonstruować przeciw niemu oskarżenie. Tymczasem Gruse aparat swój zostawił rzekomo w Pile. Również jego zdjęcia fotograficzne wielkości 5 x 8 cm. zostały przez policję polską przykrojone do wielkości 4 x 6, aby w ten sposób mieć dowód, że zdjęcia te pochodziły właśnie z owego podrzuconego aparatu.

Wobec tych oszczerstw stwierdzić należy, że nawet pisma niemieckie doniosły, iż Gruse miał na samolocie aparat fotograficzny, utrzymywały tylko, że jest to zwykły aparat amatorski. M. in. donosił o tem „Posener Tageblatt".

W dalszym ciągu swego wywiadu Gruse oświadczył, że uważano go za tak niebezpieczną osobę, iż w drodze z Wolsztyna do Leszna towarzyszyło mu 3 policjantów. W areszcie leszczyńskim parokrotnie kazano mu robić odciski palców, jak zwykłemu przestępcy.

Jak widzimy, p. Gruse, który wyjeżdżając z Polski sam stwierdził, że w areszcie traktowano go bardzo dobrze, obecnie próbuje oczerniać Polskę wobec swych rodaków. Dodać należy, że podobne wynurzenia robił p. Gruse w audycji radjowej, którą miał po swym powrocie do Piły.

Ofiara złośliwego podsłuchu

W HANDELKU LWOWSKIM.

Dochodzenia w sprawie podsłuchania rozmowy w pokoju śniadankowym Mikołaja Lewickiego we Lwowie, przeprowadzone skrupulatnie przez powołane władze, ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że słowa ks. Błotnickiego zostały przekręcone przez przygodnego słuchacza, który — jak donosi „II. K. C.", chroniąc donosiciela — pod wpływem przewrażliwienia i wrodzonej popędliwości doniósł o nich władzom bezpieczeństwa. Przesłuchani przez policję interlokutorzy ks. Błotnickiego trzej profesorowie gimnazjalni stwierdzili, że słowa jego brzmiały zgoła inaczej i w żadnym wypadku nie mogłyby stanowić substratu do jakichś dalszych wnioskowań. Sprawa została umorzona jako bezprzedmiotowa. Ks. Błotnicki znany jest jako działacz na polu narodowem i ogólnie szanowany pedagog.

Sensacyjna wiadomość

O POSELSTWIE LITEWSKIEM W WARSZAWIE.

Pismo kowieńskie „Lietuwos Zinios" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że rząd litewski posiada już gmach dla przyszłego poselstwa litewskiego w Warszawie. Gmachem tym ma być rzekomo pałac książąt Radziwiłłów. Gazeta wyjaśnia w dalszym ciągu, że książę Radziwiłł ofiarował przed niedawnym czasem jeden ze swoich gmachów w Warszawie rządowi litewskiemu na własność. Pismo nie podaje wszakże, o jakiego to Radziwiłła chodzi. Według krążących w Kownie pogłosek nieruchomość ta ma należeć do księcia Konstantego Radziwiłła z Towian, szefa pierwszego pułku huzarów litewskich, który przed niedawnym czasem opuścił Litwę i wyjechał do Polski.

„Kwadrat śmiertelny"

NA OCEANIE SPOKOJNYM.

Na oceanie Spokojnym znajduje się przestrzeń około 100-milowa, całkowicie martwa. Niema tu żadnych ryb, ani roślin morskich. Wyprawa Carneggiego, która badała przed 2 laty ów „kwadrat śmiertelny", stwierdziła niezwykłe zjawisko, a mianowicie, że w miejscu tem od 90 metr. do 400 mtr. w głębinach wody, brak jest absolutny tlenu i to uniemożliwia rybom i roślinom osadzanie się i wegetację w tem miejscu. Jaka jest przyczyna tego, dotąd nie zdołał nikt jeszcze wyjaśnić.

Zapisujcie się do P.M.S.

PRZEZ POLSKIE MORZE.

Emigrantom — poświęcam.

W dużej przystani
na cichej fali ·
nasz statek się kołysze —
Za chwilę pewnie
w świat się oddali,
bo parą mocno dysze.

Wędrowców długa
ciągnie gromada,
w okrętu paszczy giną;
ostatnie słowo
komendy pada
i statek w dal wypłynął.

A chociaż wyjdzie
ciche westchnienie,
niejedna łza upadnie,
musi żal stłumić
srogie milczenie,
tęsknota zamrzeć na dnie.

Za chlebem trzeba
ruszać w bezdroże,
szlakami nieznanemi —
polskim okrętem,
przez polskie morze —
gdzieś w dal — do obcej ziemi.

W. B.

NA DOBIE.

Nie opłaciło się

Niedawno podaliśmy fragment życiowy pewnego obywatela ziemskiego, który nie mogąc dać sobie rady z trudnościami finansowemi, wyprzedał inwentarz, zwolnił służbę, zamknął bramy folwarku, klucze odesłał staroście, a na bramie wywiesił kartę z napisem: „Gospodaruj Panie Boże, bo Lipiński już nie może" i poszedł w świat.

W innych sposób zakończył walkę z przeciwnościami losu p. Piotr, właściciel sklepu bławatnego. Przedsiębiorstwo było nieduże, lecz dobrze prowadzone, to też p. Piotr miał liczną klijentelę i żył zupełnie dostatnio.

Niepowodzenie zaczęło się podczas wojny, kiedy to raz okupanci zarekwirowali większą ilość towaru, a później dwa razy sklep padł łupem złodziei.

Po wojnie stosunki zupełnie się zepsuły. Sklepów namnożyło się co niemiara, konkurencja szalenie wzrosła, a jednocześnie solidność klijenteli spadła, do czego przyczynił się nieznany dawniej zwyczaj sprzedaży na raty. Słowem, interes zaczął się psuć, a tymczasem wydatki i podatki stale wzrastały. Doszło do tego, że p. Piotr musiał coraz więcej korzystać z kredytu wekslowego, a mimo to do domu zaczął się zakradać niedostatek.

W ubiegłym roku miała nastąpić poprawa. Wielki przemysł miał otrzymać ogromne zamówienia, a na ożywienie ruchu budowlanego miano przeznaczyć astronomiczne sumy.

W związku z tem zaczęli kręcić się przedstawiciele i agenci różnych firm, proponując nabycie towaru na dogodnych warunkach. P. Piotr również łudził się nadzieją poprawy, a ponieważ sklep miał mocno przetrzebiony, porobił większe zamówienia.

Niestety, nadzieje zawiodły. W sklepie po dawnemu było pusto, a kiedy zbliżał się termin płatności większych zobowiązań, p. Piotr urządził wyprzedaż, licząc na to, iż chociaż w ten sposób zdobędzie tak potrzebne pieniądze.

Istotnie, ruch w sklepie był dość duży, lecz po zakończeniu wyprzedaży zjawili się sekwestratorzy rządowi i magistraccy i pieniądze zabrali.

W tymże czasie zaczęło się ogólne niby potanienie i każdy klijent zapytywał, ile u p. Piotra spadły ceny towarów.

Mimowoli p. Piotr zaczął ceny redukować, lecz i to nie pomogło i doszło do tego, że zamożny niegdyś kupiec nie miał niekiedy na obiad.

Sytuacja zaczynała być tragiczna i zrozpaczony p. Piotr, nie widząc już wyjścia z ciężkiej sytuacji, coraz częściej myślał o samobójstwie.

Któregoś dnia, idąc wieczorem ulicą, p. Piotr zobaczył jasno oświetloną wystawę zakładu pogrzebowego z zawiadomieniem, że z powodu kryzysu gospodarczego ceny zniżono o 20 proc.

Prosty ten napozór fakt zadecydował o życiu p. Piotra, gdyż dostał rozstroju nerwowego i po przybyciu do domu napisał na kartce: „Niech i ja skorzystam ze zniżki", a obok zamieścił adres zakładu pogrzebowego, poczem powiesił się na pasku.

Niestety, nawet po śmierci nie skorzystał p. Piotr ze zniżki, gdyż w międzyczasie nastąpiła podwyżka cen trumien.

— er.

Mieszkańcy Będzina

OCZEKUJĄ NA POWRÓT NORMALNYCH STOSUNKÓW W SAMORZĄDZIE.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż kryzys gospodarczy odczuły również samorządy komunalne, gdzie skutkiem trudności otrzymania pożyczek oraz zmniejszenia się preliminowanych dochodów, siłą rzeczy musiano ograniczyć zakres projektowanych zamierzeń.

Będzie dobrze, jeżeli rok budżetowy 1930-31 da 80 proc. preliminowanych dochodów.

Rok obecny będzie daleko gorszy, nic też dziwnego, że wszystkie samorządy wprowadzają jaknajdalej posuniętą oszczędność i nowe preliminarze budżetowe poważnie redukują.

Obecnie jest okres opracowywania tych preliminarzy i wszystkie samorządy głowią się, jak wybrnąć z trudnej sytuacji i związać koniec z końcem, bowiem nie ulega wątpliwości, że rok obecny będzie daleko gorszy od ubiegłego.

Otóż będzie rzeczą niezwykle ciekawą, jak też wyglądać będzie preliminarz budżetowy Będzina, bowiem samorząd ten znajdował się w stosunkowo lepszych warunkach, niż samorządy sąsiednie, prowadząc racjonalną i oględną gospodarkę.

Władzom nadzorczym mimo, że same wydawały jaknajlepszą opinję o gospodarce Magistratu będzińskiego, z pewnych względów nie dogadzał dotychczasowy stan rzeczy i postanowiono samorząd Będzina usanować, mianując komisarzem człowieka poważnego i solidnego, lecz mającego o samorządzie zaledwie słabe pojęcie.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach mieszkańcy Będzina postanowili zwrócić się do władz z żądaniem przywrócenia normalnych stosunków.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Sobota	**Dziś** Walentego M. **Jutro** Zapustna Wschód słońca 6 m. 54. Zachód „ 16 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „W cieniu piramid".

Kino „Palace" — „Niebezpieczny romans".

Kino „Wawel" — „Krzyżowa droga kobiety".

Kino „Czary" — „Tajemnica przystanku tramwajowego".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE,

na sobotę 14 lutego.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 14.30 — Przegląd wydawnictw perjodycznych wygł. prof. Henryk Mościcki (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna (Warszawa). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. 17.15 — „Gdy grzmiały pod Stoczkiem armaty" wygł. dr. Jan Friedberg (Kraków). 17.45 — Słuchowisko dla dzieci (Warszawa). 18.15 — Koncert dla młodzieży. Tańce różnych epok (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag. „Hazard i prawdopodobieństwo" cz. II. 19.40 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.55 — Komunikaty Związku młodzieży Polskiej. 20.00 — Red. Janusz Stępowski wygłosi feljeton pt. „W poszumie prastarych borów" (Warszawa). 20.15 — „Wodzowie powstania listopadowego" wygł. płk. Henryk Eile (Warszawa). 20.30 — Muzyka lekka (Warszawa). 22.00 — Feljeton (Warszawa). 22.15 — Koncert Chopinowski (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Muzyka taneczna (Warszawa).

× **PP. MYŚLIWI**, którzy otrzymali od sosnowieckiego Magistratu nakazy płatnicze, dotyczące podatku od broni myśliwskiej, zechcą natychmiast, we własnym interesie, złożyć w Magistracie rekurs o uchylenie tego podatku, powołując się na orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 2 grudnia 1929 roku. Podpisy: Delegaci powiatowi Polskiego Związku Stowarzyszeń łowieckich: Leon Rudowski i Kazimierz Świderski.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera pełnej czaru i słonecznej pogody komedji L. Verneuill'a p. t. „MOJA PANNA MAMA". Komedja ta, jak zresztą wszystkie utwory Verneuill'a, odznacza się lekkością dowcipu i finezją, właściwą tylko autorom francuskim. Potoczystość djalogu w doskonałym przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego, oraz żywość akcji podnoszą wartość tej komedji. Obsadę sztuki stanowią pp.: H. Kosieradzka, H. Tańska, B. Horowicz, R. Grudniewski, Z. Relski i R. Tański, który wyreżyserował sztukę. Początek o godz. 8.15. Ceny normalne. Abonament ważny z 20 proc. zniżką. „MOJA PANNA MAMA" powtórzona będzie w niedzielę wieczorem o godz. 8.15.

W niedzielę popołudniu o godz 4-ej „JEJ CHŁOPCZYK" ukaże się nieodwołalnie poraz ostatni. Wszyscy, którzy jeszcze nie widzieli tej zabawnej, o niezwykłych sytuacjach, farsy będą mogli bawić się na niej w niedzielę popołudniu. Ceny popularne od 2.50 do 80 gr. Abonament ważny bez procentu.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 14 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" (dla szkół mniejszościowych) — 15.30. Sobota 14bm. — „Orlow" — godz. 19.30. Niedziela 15 bm. — „Papa kawaler" — 13.30. Niedziela 15 bm. — „Monewry jesienne" godz. 19.30.

× **DO POSIADACZY LISTÓW E. ORZESZKOWEJ.** Tow. im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie czyni przygotowania do wydania w przyszłości pełnego zbioru pism autorki „Nad Niemnem". Eliza Orzeszkowa, żyjąca wszystkiemi troskami swego pokolenia, prowadziła rozległą korespondencję z ludźmi swej epoki, pozostającymi w służbie publicznej i społecznej na wszystkich odcinkach polskiego życia. W listach tych dawała wyraz swoim poglądom nietylko na sprawy aktualne, ale i na zagadnienia i zjawiska o znaczeniu nieprzemijającem.

Dążeniem towarzystwa jest, aby w zbiorowem wydaniu pism Elizy Orzeszkowej znalazły się z jej listów (względnie ich urywki), w których zawarte są jej myśli o znaczeniu ogólnem — myśli zawsze podniosłe i budujące.

Wobec tego towarzystwo zwraca się do wszystkich instytucyj i osób posiadających listy prywatne Orzeszkowej z gorącym apelem o nadsyłanie ich towarzystwu pod adresem prezesa zarządu Stanisława Ziemaka (Grodno, Al. 3-go Maja 4-a). Listy te, po skopjowaniu, zostaną w trzydniowym terminie zwrócone ich właścicielom listami poleconemi.

Zagadkowa tajemnica

CZY TYLKO WYKRĘT.

W związku z licytacją fabryki Wawel i zaangażowaniem się w tej sprawie sejmikowej Kasy oszczędności, rozpuszczane są pogłoski, że Kasa komunalna nie poniesie z racji zlikwidowania fabryki żadnych strat, gdyż posiada całkowitą gwarancję... osoby trzeciej, której jednakże nikt nie chce ujawnić.

Ponieważ sprawa udziału Kasy sejmikowej w sprawie fabryki Wawel wywołała tak duże poruszenie, możeby Kasa zechciała ujawnić owego tajemniczego żyranta czy gwaranta, gdyż takie kospirowanie wygląda tylko na niezręczny wybieg, mogący wywołać dalsze nieprzyjemne konsekwencje.

× **ZIMOWE POCIĄGI DO WISŁY KURSUJĄ AŻ DO ODWOŁANIA.** Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Katowicach komunikuje: Pociągi wycieczkowe nr. 917 A Katowice — Wisła (Katowice odj. 5.50, Wisła przyjazd 8,26) i z powrotem nr. 918 A (Wisła odjazd 21,45, Katowice przyj. 0.34), które miały kursować tylko do 15 lutego włącznie, kursować będą nadal aż do odwołania. W związku z powyższem kursować będzie nadal, aż do odwołania również i wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa — Wisła przy pociągach nr. 5 229 2230 Warszawa odj. 22.55, Katowice przyj. 5,32, oraz z powrotem przy pociągu 2203 206 Katowice odj. 0.48 Warszawa przyjazd 6,28.

× **STANIAŁA NAFTA I BENZYNA.** Onegdaj odbyło się w Warszawie pod przew. prez. rady nadz. polskiego Syndykatu naftowego inż. Hłaskiego posiedzenie, na którem zapadła ostateczna decyzja obniżenia cen nafty i benzyny. Projekt ten, jak już donosiliśmy, przez obecne postanowienie Rady uzyskał moc obowiązującą. Cena nafty obniżona została o 2 grosze, zaś benzyny o trzy grosze na litrze.

× **W SZKOLE POWSZ. N. 7 W SOSNOWCU** przy ul. Żytniej, pozostającej pod kierunkiem p. Barańskiej, urządzona zostanie jutro w niedzielę zabawa dla dzieci połączona z przedstawieniem obrazka scenicznego „Król Migdałowy" w wykonaniu przedszkola. Początek o godz. 3 popoł. Wstęp dla dzieci 50 gr., dla starszych 80 gr.

× **OPŁATY STEMPLOWE GMIN RELIGIJNYCH.** Kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje i zakłady, których zadanie stanowi wyłącznie wykonywanie kultu religijnego, zwolnione są od opłat stemplowych w następujących przypadkach: kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje o celach religijnych wolne są od opłaty stemplowej od pism, stwierdzających umowę obustronnie obowiązującą, przytem kontrahent, zawierając umowę z osobą, wolną od obowiązku uiszczenia opłaty, uiścić ma połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia. Kościoły i fundacje powyższe nie potrzebują opłacać stempla przy pełnomocnictwach, udzielonych innym, od wszelkich obligów, od zezwolenia na wykreślenie wpisu w księdze wieczystej, przy wszelkich pismach, stwierdzających umowy, a dotyczących zabezpieczenia wierzytelności, wynikających z zastawów, lub hipotek tytułem kaucji, przy przyjmowaniu obligacyj, wydanych tym instytucjom tytułem pożyczki przez instytucje emitujące, przy wszelkich podaniach, przy wszelkich świadectwach. Wolne są również od opłaty stemplowej wszelkie pokwitowania, wystawione przez urząd parafjalny i w imieniu fundacyj religijnych.

× **Z ŻYCIA KUPIECTWA W CZELADZI.** Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie zarządu związku kupców chrześcijan w Czeladzi, na którem po omówieniu ogólnej sytuacji kupiectwa wyznaczono termin walnego zebrania. Zarząd, w związku z apelem komitetu pomocy bezrobotnym, postanowił przeznaczyć na ten cel 25 zł. miesięcznie. Na posiedzeniu poddano ostrej krytyce stanowisko właściciela chrześcijańskiej hurtowni towarów p. Nowaka, który otworzył sprzedaż detaliczną wszelkich artykułów, po cenach hurtowych, stwarzając niebezpieczną konkurencję kupcom-detalistom. Sprawa ta ma być omawiana na walnem zebraniu członków.

Z uniwersytetu powszechn.
W DĄBROWIE.

Uniwersytet powszechny w Dąbrowie, który wkrótce rozpocznie swą działalność, ma na celu udostępnienie zdobycia wiedzy, zapoznanie z przejawami kultury ogólnej, a polskiej w szczególności, oraz rozbudzenie zainteresowań do poznawania zagadnień naukowych, etycznych i społecznych wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Program nauki obejmuje: historję, piśmiennictwo polskie, nauki przyrodnicze i nauki społeczne.

Zajęcia będą trwały przez pięć dni w tygodniu po trzy godziny dziennie — godzina wykładu i dwie godziny dyskusja, referaty i zajęcia świetlicowe. Zajęcia będą urozmaicane śpiewem.

Całkowity kurs projektuje się na przeciąg dwu lat, z przerwami podczas miesięcy letnich.

× **„PRAWICA I LEWICA" NA SATURNIE.** Jutro, o godz. 7 wiecz. w sali klubu na Saturnie, sekcja sceniczna miejscowego gniazda „Sokół" odegra sztukę ludową ze śpiewami i tańcami p. t. „Prawica i Lewica". Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra Tow. „Saturn".

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z ukazaniem się w piśmie naszem wiadomości, jakoby na zebraniu organizacyjnem Komitetu pomocy bezrobotnym w Czeladzi, delegaci Związku robotniczego Guzik i Ciołek wystąpili przeciwko organizowaniu doraźnej pomocy, wspomniani delegaci proszą nas o wyjaśnienie, że sami nie występowali przeciwko akcji komitetu, a tylko zakomunikowali na zebraniu pogląd na tę sprawę robotników, w imieniu których występowali.

×**SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEJ DZIEWCZYNY.** Onegdaj w pobliżu kolonji Ksawera w Będzinie rzuciła się pod przejeżdżający pociąg mieszkanka Będzina 17-letnia Stanisława Wojtula, córka robotnika (Ksawerowska 41). Zwłoki samobójczyni znaleziono na torze między godziną 10 — 11 wieczorem. Jak wykazało dochodzenie, przyczyną samobójstwa młodej dziewczyny był zawód miłosny. Nieszczęśliwej dziewczynie koła obcięły głowę i lewą rękę.

× **KRADZIEŻ KUR.** Z komórki Tomasza Zająca w Strzemieszycach skradziono w nocy 8 kur wartości 52 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **NA KRADZIEŻY WĘGLA** z wagonów na stacji kolej. w Sosnowcu miejscowa policja ujęła dwóch mieszkańców Sosnowca: Kazimierza Gudawskiego (Kacza 8) i Władysława Ćwięka (Wysoko 4). Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

× **ZA POBIERANIE NADMIERNYCH CEN** za wędliny policja pociągnęła do odpowiedzialności właścicielkę składu wędlin w Sosnowcu, Annę Strzelczyk (Piłsudskiego 48).

Kongres prac. umysłowych
Z CAŁEJ POLSKI.

Polskie związki pracownicze, zrzeszone w centralnej organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych, prowadzą obecnie pracę przygotowawcze do wielkiego ogólnopolskiego kongresu pracowników umysłowych, który odbędzie się w Warszawie w dniu 5 marca b. r.

W kongresie wezmą udział przedstawiciele 28 organizacyj pracowniczych z całej Polski. Tematem obrad kongresu będzie szereg spraw najaktualniejszych zagadnień świata pracowniczego, m. in. sprawy gospodarcze, oraz sprawa reorganizacji ubezpieczeń społecznych.

Emigracja kobiet,
URODZONYCH W AMERYCE.

Kobiety, urodzone w Stanach Zjednoczonych A. P., które przebywają w Polsce i wyszły zamąż po dzień 22.IX-1922 roku mają prawo starać się o paszport amerykański. Kobiety te, chcąc wyrobić sobie paszport amerykański, winny osobiście zgłosić się w konsulacie amerykańskim w Warszawie, ul. Jasna 11 (w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki) i przedłożyć dowody urodzenia oraz zaświadczenie z gminy, że petentka po przyjeździe z Ameryki zameldowała się w gminie.

Kobiety, urodzone w Ameryce, po otrzymaniu paszportu amerykańskie mogą starać się dla męża i dzieci o prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych, przyczem jeżeli wyszły zamąż przed 1 czerwca 1928 r., to mogą uzyskać dla męża i dzieci wizy poza kwotą, a jeśli wyszły zamąż po 1 czerwca 1928 r., to mogą uzyskać wizy t. zw. „uprzywilejowane" w ramach kwoty przed innemi.

Policja aprowiduje kochnię
DLA BEZROBOTNYCH.

W ostatnich dniach w niektórych sklepach rzeźniczych ukazało się w sprzedaży mięso, pochodzące z potajemnego uboju. Mięso to dowożone jest przeważnie z pobliskich okolic, a zwłaszcza ze Skały. Ponieważ mięso to pochodzi ze zwierząt niezbadanych przez lekarzy weterynarji, a często chorych, przeto policja przeprowadza rewizje, a mięso niestemplowane jest konfiskowane. Mięso to, po zbadaniu przez lekarza miejskiego, o ile okaże się dobre, przesyłane jest do kuchni, wydającej obiady dla bezrobotnych. Onegdaj zakwestjonowano 500 kg. mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju u rzeźników Józefa Ogrodowskiego i Wigdora Biedaka. Podczas przeprowadzania kontroli targu przy ulicy Dekerta znaleziono 44 kg. cielęciny. Pomimo usilnych poszukiwań, właścicieli pochodzącej z potajemnego uboju cielęciny nie znaleziono. Pozatem skonfiskowano 9 kg. mięsa z potajemnego uboju, przywiezionego ze Skały przez niejakiego Morawskiego.

Poza skonfiskowaniem mięsa, policja spisuje jednocześnie protokuły, pociągając właścicieli mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, do odpowiedzialności.

Pociągnięto również do odpowiedzialności współwłaściciela sklepu kolonjalnego w Sosnowcu Aleksego Koziołkowa (Swobodna 2) za sprzedawanie zajęcy w czasie zakazanym. Zakwestjonowane w sklepie dwa zające przesłano do kuchni dla bezrobotnych.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Sprawa wody i budżetu
w Sosnowcu.

W ciężkiej sytuacji gospodarki miejskiej Sosnowca na czoło zagadnień w tej chwili wysuwają się dwie sprawy: wody i budżetowe. Pierwsza sprawa znajduje się w przededniu finalizacji i jak można wnioskować z dotychczasowych informacyj, któremi rze zamieszczaliśmy, załatwiona zostanie względnie pomyślnie dla mieszkańców, przyczem — przyznać to trzeba z całym objektywizmem — będzie to niemałą zasługą komisarza W. Kuźniaka i Rady przybocznej. Piszemy względnie pomyślnie, bowiem w sytuacji pozostawionej w spadku po nieoględnej i lekkomyślnej gospodarce socjalistów, jak również dalszego ciągu tej gospodarki dr. Marczyńskiego, o zupełnie pomyślnem załatwieniu sprawy mowy być nie może. Warto jednak pamiętać o tem, że do niedawna jeszcze mówiło się, że woda w Sosnowcu kosztować będzie około 1 zł. za 1000 litr., a obecnie, dzięki pertraktacjom z Państwowemi Zakładami wodociągowemi i uzyskaniu łagodniejszych warunków cena wody dla konsumentów wynosić będzie 60 — 70 gr. Przy zwiększonej konsumcji, cena ta w ciągu roku ewentualnie 2 lat może spaść do 50 a nawet 40 groszy za 1000 litr. Jeżeli się zważy na realne obciążenie miasta pożyczką ulenowską, od której płaci miasto niepomiernie wielkie odsetki, a w dalszym ciągu jeżeli się zważy, że budowa sieci wodociągowej nastawiona jest jedynie na odbiór wody z Maczek — czyli na łaskę i niełaskę tego wodociągu, to stwierdzić trzeba, że pertraktacje istotnie przyniosły pozytywny rezultat ustalając cenę wody niższą, anizeli jest w Warszawie.

Wszystkie pertraktacje prowadzone były przez Magistrat w porozumieniu z Radą przyboczną, która dla tej sprawy wyłoniła specjalną komisję.

W ub. czwartek odbyć się miało posiedzenie komisji dla ostatecznego ustalenia ceny wody i przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych. Z powodu choroby komisarza W. Kuźniaka posiedzenie tej komisji odłożono zostało do soboty.

Drugą niemniej aktualną kwestją w gospodarce miejskiej Sosnowca jest sprawa budżetu, daleko więcej skomplikowana aniżeli w innych miastach Zagłębia. Preliminarz budżetowy wyłożony zostanie do publicznego przeglądu w poniedziałek, następnie rozpatrywany będzie przez Radę przyboczną, wreszcie stanie się przedmiotem debat Rady przybocznej. Ponieważ komisarz W. Kuźniak uzyskał zezwolenie u władz nadzorczych, aby na posiedzeniach Rady przybocznej mogli bywać przedstawiciele prasy, przeto społeczeństwo będzie mogło być poinformowane o programie gospodarczym Magistratu sosnowieckiego.

Niewątpliwie trzonem tego programu będzie dalekoidąca oszczędność we wszystkich działach, spłata zobowiązań. Z wyniku kilku decyzyj już powziętych i uzgodnionych na posiedzeniach budżetowych z kierownikami wydziałów wiadomo tylko, że dalekoidącej reorganizacji podlegać będzie wieczorowa szkoła dokształcająca, jak dotychczas dość kosztownie prowadzona. Dzięki tej reorganizacji, nie kosztem uczącej się młodzieży, oszczędność wyniesie około 100.000 zł. Inne oszczędności przewidziane są niemal we wszystkich działach i dzięki temu uniknąć będzie można nowych ciężarów podatkowych.

W tej chwili trudno coś powiedzieć więcej na ten temat, bowiem opracowanie budżetu zostało zakończone dopiero w ostatnich dniach. Z chwilą oddania budżetu do przeglądu publicznego sprawą tą zajmiemy się obszerniej.

Wstrząsające samobójstwo
mężatki w Czeladzi.

Onegdaj Czeladź poruszona została niezwykłem zamachem samobójczym. W domu przy ul. Milowickiej 77 mieszka biedna rodzina robotnicza Pośpiechów, składająca się z czterech osób.

Młoda, bo 24 lat licząca żona Pośpiecha — Marja od dłuższego już czasu, chorując, a nie mając środków materjalnych na zwalczenie uporczywej choroby, popadła w stan silnego zdenerwowania i depresji moralnej. Onegdaj właśnie pod wpływem nieopuszczającej ją myśli o swem cierpieniu postanowiła pozbawić się życia. Wypiwszy **znaczną ilość esencji octowej, wyjęła brzytwę męża, podrzynając sobie gardło.**

Drżąca ręka jednak zawiodła denatkę, wskutek czego cios nie był śmiertelny. Zaalarmowana przez sąsiadów policja przewiozła nieszczęśliwą do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi. Stan jej bardzo groźny. Jest to jedna z wielu tragedyj rodzin robotniczych.

Tytoń i papierosy
SĄ ZA DROGIE.

Ilość obrotów w handlu wyrobami tytoniowemi w roku ubiegłym poważnie zmalała. Szczególnie spadła sprzedaż wyrobów tytoniowych wysoko gatunkowych, natomiast wzrosła suma obrotów przy sprzedaży wyrobów tytoniowych niższych gatunków do machorki włącznie.

Pozostaje to w związku z tem, iż przy ogólnym spadku siły nabywczej ludności artykułów pierwszej potrzeby, aby mogły być sprzedane, zostały obniżone w cenie do minimum, jak wędliny. mięso i inne — do 50 proc. wartości z przed roku, gdy tymczasem wyroby tytoniowe nie staniały zupełnie, a wobec wzrastającej pauperyzacji najszerszych warstw musi się to odbić na konsumcji i zapotrzebowaniu ze strony społeczeństwa.

Na uwagę zasługuje, iż paczka najprzeciętniejszych papierosów kosztuje obecnie tyle co 2 kg. chleba, paczka dobrych papierosów tyle, ile 1 kg. mięsa — nie mówiąc już o papierosach z tytoni lukensowych, gdy jeszcze przed rokiem stosunek ceny wyrobów tytoniowych w zestawieniu do cen artykułów pierwszej potrzeby był zupełnie inny.

Jak informują ze sfer kompetentnych, jedynie dalekoidące obniżenie cen wyrobów tytoniowych może wpłynąć na zwiększenie się konsumcji wyrobów moopolu tytoniowego i odciągnąć społeczeństwo od nabywania wyrobów tytoniowych przemycanych, sprzedawanych po cenie bez porównania niższej, aniżeli wykonywane w kraju wyroby monopolowe.

Echa wyborów
SKAZANIE KOMUNISTY.

Dnia 11 listopada ub. r. zauważono na jednej z ulic Sosnowca jakiegoś skrzętnie uwijającego się osobnika, wtykającego dyskretnie do rąk przechodniom kartki. Osobnikiem tym zainteresowała się bliżej policja i stwierdziwszy, że rozdaje on ulotki agitacyjne, nawołujące do głosowania przy wyborach do Sejmu na komunistów. Osobnika tego aresztowano i wraz z posiadanym zapasem odezw odprowadzono do komisarjatu.

Okazało się, że był to 23-letni Marjan Starościak (Sosnowiec, Robotnicza 8), który powierzoną miał agitację na listę robotniczo - chłopską. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim prócz 136? sztuk ulotek, list pisany do swego brata, w którym to liście Starościak wyraża swe przekonania rewolucyjno - komunistyczne.

Rewizja zaś domowa wykazała wiele obciążającego materjału w postaci odezw wydanych przez Jedność robotniczo-chłopską o treści propagandowej wyborczej, oraz jednego cyrkularza o uprzemysłowieniu Rosji Z. S. R. R.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Starościak był już karany za wywrotową działalność na terenie Zagłębia i ostatnio pełnił funkcje technika Z. M. K.

Onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym odpowiadał Starościak za ową agitację wyborczą, skazał go na dwa lata więzienia zamieniającego dom poprawy.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Pilarek w Czeladzi: Niech się Pan zgłosi w redakcji w godz. 14 — 16 w jednym z dni powszednich.

Kronika Zawiercia.

× CZY POZBAWIENI PRAW? Zdawało się, że Państwowy urząd pośrednictwa pracy ma za główne zadanie pośredniczyć, aby bezrobotni mogli pracę otrzymać. Tak przynajmniej wynika z nazwy popularnej PUPP-a. Tak też przypuszczało wielu młodych ludzi, którzy powrócili ze służby wojskowej i zgłosili się do PUPP-a z prośbą o zarejestrowanie. Ku swemu zdziwieniu otrzymali odpowiedź, iż PUPP. rejestruje wyłącznie tych, którzy pracowali w fabrykach, warsztatach i t. p. a zostali pozbawieni pracy. Ponieważ wysłużeni żołnierze nie pracowali w takich zakładach, przeto nie mogą by rejestrowani.

Nie znamy przepisów, któremi PUPP kieruje się, nie możemy więc twierdzić, iż stanowisko PUPP-a jest niesłuszne. Ale zato możemy przypuszczać, iż nazwa PUPP-a, t. j. Urząd pośrednictwa pracy jest nie bardzo dokładna i wprowadza w błąd, o ile nawet wysłużeni żołnierze nie mogą się zarejestrować.

Nasi informatorzy, b. żołnierze, twierdzą, iż nie chodzi im o żadne zasiłki, że chcą cierpliwie czekać kolejki swej, gdy będą i oni mogli pracę otrzymać. Ale trudno im pogodzić się się z myślą, że są pozbawieni prawa zarejestrowania się w PUPP-ie, gdy oni ze swej strony spełnili swój obowiązek obywatelski t.j. odbyli służbę wojskową.

Pożądane jest w tej sprawie wyjaśnienie PUPP-a.

× EGZAMINY RZEMIEŚLNICZE. Staraniem prezesa Związku rzemieślników Żydów p. W. Percysa przed kilku dniami wyjechało do Sosnowca 38 rzemieślników żydowskich z Zawiercia ze starszymi cechów: p. W. Percysem od malarzy, p. Ch. Lewkowiczem od krawców i p. Steinkellerem od blacharzy. Rzemieślnicy przystąpili do żądanych obecnie egzaminów i wszyscy złożyli je pomyślnie. Wielka szkoda, że dotychczas nic nie wiemy o akcji rzemieślników chrześcijan w tej mierze. Czas uchodzi, termin ostateczny blisko. Pośpiech pożądany.

× ZAPOWIETRZONA DZIELNICA. Od mieszkańców ulicy Sienkiewicza i innych, zamieszkałych w pobliżu sierocińca, otrzymujemy skargi na nieznośny fetor, rochodzący się z otworów rury kanalizacyjnej, prowadzącej od domu miejskiego do Warty. Widocznie szambo zanieczyściło się i nie ma je kto doprowadzić do porządku, może inne są tego przyczyny, dość że cała okolica jest tak zapowietrzona, iż niepodobna okna otworzyć, a przechodnie zdala omijają wspomniany dom.

Dobrze byłoby, aby Magistrat polecił zawczasu usunąć zło, bo jeżeli teraz, w porze zimowej, są narzekania, to co będzie na wiosnę?

× ZA DRĘCZENIE ZWIERZĄT pociągnięty został do odpowiedzialności Karol Domagała, ul. Narutowicza 6.

× KRADZIEŻ. Podczas nieobecności w mieszkaniu Franciszki Stal, ul. Szkolna 77, nieznani sprawcy wytrychem otworzyli drzwi i skradli 100 zł. gotówką oraz 10 weksli na sumę zł. 1080. Policja jest podobno na tropie złodziei.

Kronika Olkuska.

× ŚLUB. W dniu 12 bm. odbył się ślub p. Józefa Zalewskiego, skarbnika Magistratu m. Olkusza, z p. Heleną Baranówną. Obydwoje są czynnymi członkami „Hejnału" od kilku lat.

× ZABAWA TANECZNA W WOLBROMIU. Dziś 14 bm. Koło oświatowe młodzieży przy fabryce „Wolbrom" urządza w sali kasyna fabrycznego zabawę taneczną. Zysk na bibljotekę „Koła".

× OSTATNIA ZABAWA KARNAWAŁOWA (ŚLEDZIK). We wtorek, 17 bm. w sali p. Bobrzeckiego odbędzie się ostatnia zabawa w tym karnawale, urządzona przez Tow. śpiew. „Hejnał". Tak się złożyło, że „Hejnał" rozpoczął karnawał w Olkuszu „Sylwestrem", a kończy „Śledzikiem".

× PŁK. KOSTEK - BIERNACKI wyjechał z Olkusza po sześciotygodniowym odpoczynku.

× DLA ULŻENIA NIEDOLI... Komisja cennikowa przy starostwie na posiedzeniu w dniu 12 bm. obniżyła cenę mąki i chleba. I dniem 15 bm. obowiązują ceny: mąki żytniej 60 proc. 32 gr., chleba z tej mąki 33 gr. Cena bułek bez zmiany, t.j. 75 gr. kg. Ceny te obowiązują przy mące kaliskiej, kutnowskiej, lubelskiej i poznańskiej. Przy mące miejscowej ceny o 10 proc. niższe.

× NIEOSTROŻNY WIWATOWICZ POSTRZELIŁ SWĄ NARZECZONĄ. Nad ranem w dniu 10 bm. wracali z zabawy po przedstawieniu amatorskiem w Woli Kalinowskiej, gm. Sułoszowa. Będąc już w połowie drogi, Jan Garczyk z Lipinek, gm. Cianowice z wielkiej fantazji wystrzelił z „bębeniaka" kilka razy. Niestety, jeden strzał był fatalny, gdyż kula trafiła w ramię Zofję Mosurek z Woli Kalinowskiej, narzeczoną nieostrożnego wiwatowicza. Mosurkównę odwieziono do szpitala olkuskiego celu wyjęcia kuli.

× TOPIELEC W PRĄDNIKU. W dniu 11 bm. wydobyto z rzeczki w Prądniku na Młynikach pod Ojcowem zwłoki nieznanej kobiety w wieku około 65 lat, ubranej dość ubogo w butach z cholewami. Prawdopodobnie wpadła ona do wody przez własną nieostrożność, gdyż na ciele nie znaleziono żadnych śladów gwałtu.

× SŁAWKOWSKI RYCERZ. Sąd powiatowy w Olkuszu skazał Jana Krupińskiego ze Sławkowa na 6 tygodni więzienia za dotkliwe pobicie swego kolegi Ignacego Kajdy w czasie pijackiej awantury.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ograniczenie ruchu towarowego na kolejach

W DNIE ŚWIĄTECZNE.

Celem zmniejszenia wydatków eksploatacyjnych w okresie zmniejszonego ruchu towarowego na kolejach, p. minister komunikacji inż. A. Kühn, polecił tytułem próby ograniczyć ruch towarowy w niedziele i dnie świąteczne do niezbędnych ilości pociągów.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie od 15 bm. i obowiązywać będzie aż do odwołania. Ograniczenie ruchu towarowego obejmować będzie zawsze okres od godz. 6 rano w dnie świąteczne do 6 rano dnia następnego. W wypadku, gdyby następowało kilka dni świątecznych po sobie, przerwa w ruchu trwać będzie od 6 rano pierwszego dnia świątecznego do 6 rano dnia powszedniego po ostatniem święcie.

W dniach świątecznych uruchamiane będą tylko pociągi towarowe pospieszne dla przewozu przesyłek pospiesznych, artykułów żywnościowych, ulegających prędkiemu zepsuciu, żywego inwentarza, przesyłek wartościowych, pilnych przesyłek wojskowych itd. W razie braku dostatecznej ilości ładunku do całkowitego obciążenia pociągu w dniu świątecznym, ładunek będzie uzupełniony innemi przesyłkami. W razie koniecznej potrzeby — przewiduje powyższe rozporządzenie — mogą być uruchomione w dnie świąteczne pociągi towarowe tylko na specjalne zarządzenie dyrekcji.

Po upływie miesiąca od daty wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia dyrekcje kolejowe mają przedłożyć Ministerstwu sprawozdanie o celowości i korzyściach ograniczenia ruchu towarowego i ewentualnie zaproponować zmiany umotywowane doświadczeniem.

Jak Chińczycy walczą z dumpingiem sowieckim?

Sowiety nabyły w Charbinie wielkie składy i magazyny i zgromadziły tam olbrzymie zapasy fabrykatów wszelkiego rodzaju. Sprzedają wszystko po cenach niesłychanie niskich, uniemożliwiając konkurencję. Futra, likiery, wina, tkaniny, obuwie, bielizna, papierosy — zalewają rynek mandżurski i są rozchwytywane przez kupców chińskich.

Kupcy i składnicy angielscy, niemieccy, japońscy, amerykańscy próbowali z początku walczyć z tym zalewem, obniżając ceny swych towarów. Ale przekonali się rychło, że w wyścigu o zniżkę cen będą zdystansowani — i dali spokój. Narazie. Obserwują i badają sytuację, jaka się wytwarza na rynku mandżurskim i północno-chińskim.

A sytuacja poczyna się kształtować wręcz paradoksalnie. Sowietom chodzi o zdobycie rynków chińskich i podminowania wpływów handlowych i finansowych państw europejskich. W tym celu sprzedają one swe fabrykaty po cenie wykluczającej możliwy zysk, a nawet niżej ceny kosztów własnych. W tym też celu ograniczają podaż i konsumcję tych samych towarów u siebie w domu.

Tymczasem... Tymczasem w Mandżurji dzieją się z towarami i fabrykatami sowieckiemi istne cuda. Cuda, które wynikają ze swoistego stosunku kupców chińskich do tanich dostawców. Kupcy chińscy rozumują tak: kupuję za bezcen towar w Charbinie, mogę go sprzedać z zyskiem 100 proc. u siebie w domu — tak, to prawda. Ale — po tamtej stronie granicy — w okręgu mandżurskim, w Błagowieszczeńsku, Chabarowsku, Srietieńsku, Władywostoku — mogę sprzedać obywatelom sowieckiemi same towary sowieckie po cenie o wiele droższej, z zyskiem 500 proc. Poczóż mam zaopatrywać w towar sowiecki Chińczyków, skoro mogę dostarczyć go Rosjanom? Prawda — granica dla tego handlu jest zamknięta. No cóż? — pozostaje przemycanie. A za przemyt pobieram o paręset procent drożej.

W ten sposób powstał egzotyczny i wysoce oryginalny rodzaj handlu, który polega na tem, że sprytni Chińczycy skupują za tanie pieniądze towary sowieckie i szmuglują je następnie przez granicę do... Sowietów.

Na tej dowcipnej grze porobili już kupcy chińscy wielkie fortuny. I chwalą sobie bardzo swych dostawców charbińskich. Jak długo to potrwa — trudno przewidzieć, gdyż obsadzenie ściśle strażą celną tak długiej granicy, jak rosyjsko-mandżurska jest bardzo skomplikowaną rzeczą.

Kronika gospodarcza.

SPOŻYCIE WSI. Według danych Państw. Instytutu naukowego w Puławach, gotówkowe wydatki włościan. posiadających gospodarstwa o obszarze od 2 do 50 ha, wynosiły w roku gospodarczym 1926-27 — 7.791 milj. zł.. w r. 1927-28 — 9.476 milj., a w r. 1929-30 szacowane są na 7.081 milj. zł. Przyjmując pierwszą z tych cyfr za równą 100. otrzymujemy wskaźniki 122 i 91. Te gwałtowne skoki w zdolności nabywczej ludności włościańskiej znajdują refleks w ograniczaniu pojemności rynku wewnętrznego. odbijając się ujemnie na produkcji górniczej i przemysłowej, w szczególności zaś na przemyśle włókienniczym, odzieżowym. garbarskim. maszyn rolniczych i nawozów sztucznych.

WZROST EKSPORTU ŁÓDZKIEGO ZAGRANICĘ. Według danych statystycznych okazuje się, że w styczniu rb. wywieziono z Łodzi ogółem 184.520 kg towarów włókienniczych na sumę 2.080.884 zł., podczas gdy w grudniu ub. roku wywieziono ogółem 333.280 kg. na sumę 2.686.000 zł. Na pierwszem miejscu w eksporcie towarów łódzkich figurują kraje nadbałtyckie, poczem Anglja, a na trzeciem miejscu Rumunja.

PRZEWOZY KOLEJOWE W 1930 ROKU. Prowizoryczne obliczenia przewozów kolejowych P. K. P. w roku 1930 wykazują, że w porównaniu z r. 1929 ilość przewozów zmniejszyła się przeciętnie w wagonach o 17 proc. Powyżej przeciętnej zmniejszył się przewóz maszyn i narzędzi rolniczych (o 50 proc.), surowców dla przemysłu (o 34.3 proc.), nawozów sztucznych (o 31.3 proc.). drzewa (o 29.2 proc.). inwentarza (o 24.2 proc.), materjałów budowlanych (o 22.3 proc.). węgla (o 19.5 proc.) i ładunków pospiesznych (o 18 proc.).

NOWELIZACJA USTAWY O OPŁATACH STEMPLOWYCH. Dawny projekt znowelizowania ustawy o opłatach stemplowych w dwóch tylko punktach, który już poprzednio był przedmiotem obrad skarbowej komisji sejmowej, nie jest przez Ministerstwo skarbu zarzucony, lecz ma być wkrótce Sejmowi ponownie przedłożony. Projekt ten przewiduje uwolnienie od opłat stemplowych obrotów wekslowych w takich wypadkach, w których trasatem i akceptantem weksla jest bank zagraniczny, a kredytodawcą inna osoba publiczna lub prawna, podczas gdy instytucja krajowa weksel ten tylko żyruje. Ulga ta leży więc w interesie ułatwiania tranzakcyj pożyczkowych. Przewidziane jest również obniżenie do połowy opłat stemplowych, pobieranych od spółek akcyjnych przy przeprowadzeniu zmianpy kapitału akcyjnego.

DALSZA ZNIŻKA CEN SREBRA. Z powodu rzucenia na rynek poważnych ilości srebra ze strony Chin i Ameryki, ceny tego metalu obniżyły się w Londynie do 12 i siedem szesnastych d. za uncję, co stanowi nowy rekord zniżki.

W PRZEMYŚLE GARBARSKIM nastąpiła ostatnio zniżka cen o 10—12 proc., spowodowana brakiem popytu przy równoczesnej dużej podaży wskutek nagromadzenia wielkich zapasów towaru z minionego sezonu Ze względu na zmniejszenie produkcji nastąpiło zwolnienie załogi robotników w rozmiarach 10—15 proc. Do niepewności sytuacji przyczyniają się wahania cen surowca w granicach 10 — 15 proc. W związku z katastrofalnem położeniem przemysłu obuwianego horoskopy na przyszłość są bardzo smutne.

SOWIECKI DUMPING ZBOŻOWY. Prezes federalnej rady rolniczej w Waszyngtonie p. Legge oświadczył. że na podstawie ścisłych danych statystycznych, dotyczących sowieckiego eksportu zboża, można wnioskować, iż Sowiety są na drodze do zdobycia jednego z pierwszych miejsc w międzynarodowym handlu zbożowym. Ameryka nie jest w stanie konkurować z Sowietami. Jednocześnie p. Legge zaznaczył że kolosalne obszary żyznej gleby w Rosji jeszcze przez długi szereg lat dostarczać będą wielkich ilości zboża przy minimalnych kosztach produkcji.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 13.2.

AKCJE: Bank Polski 151.00, Bank Zachodni 70.00, Bank Spółek Zarobk. 65.00. Siła i światło 72.00, Częstocice 30.00, Starachowice 12.75 — 12.50.

Tedencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc Poż. Budowl. zł. 30.00, 4 i pół Ziem Kredyt. zł. 52.00 — 52.25 — 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.916, Londyn 43.36 i trzy czwarte, Paryż 34.97 i pól, Wiedeń 125.35. Praga 26.40 i jedna czwarta, Włochy 46.72. Belgja 124.38 Szwajcarja 172.15, Holandja 358.20, Berlin 212.15. Dol. War. pr. 8.912.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 18.15 — 18.05, Żyto cena orjen. 17.25 — 17.50, Pszenica 19.75 — 20.50, Mąka żytnia 27.00, Mąka pszenna 34.00 — 37.00, Otręby żytnie 11.50 — 12.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

P. KAZIMIERZ TUSZYŃSKI ZWYCIĘZCĄ W TURNIEJU PING - PONG C. K. S. Onegdaj w lokalu C. K. S. w Czeladzi nastąpiły finałowe rozgrywki ping - pongowe o tytuł mistrza klubu. Do rozgrywek stanęli zwycięzcy pięciu poszczególnych grup, a mianowicie pp.: Plesówna, Czapla, Tuszyński, Szlauer i Piątek. Po zaciętej walce w której z Czaplą i Szlauerem nastąpiło trzecie decydujące spotkanie zwyciężył p. Kazimierz Tuszyński, zdobywając tytuł mistrza klubu. Vice-mistrzem został p. Mirosław Szlauer. Zwycięzcom zarząd klubu wręczył nagrody w postaci cennych rakiet.

GRZECH MŁODOŚCI.

Matka przekonywa córkę, by ta zgodziła się na „dobrą partję".

— Jakto. mamusiu? Każesz mi wyjść za bogatego, lecz wstrętnego starca, a sama wyszłaś za mego ojca, człowieka młodego i przystojnego.

— Właśnie to był mój najstraszniejszy... grzech młodości.

WŁAŚNIE DLATEGO...

— Dziwię się, jak możesz mówić ciągle do żony „moja droga". Wszak ona jest sucha i chuda — jak zapałka.

— Właśnie zapałki teraz podrożały.

396 KM. SAMOCHODEM NA GODZINĘ.

REKORD CAMPBELLA W SZYBKOSCI AUTOMOBILOWEJ.

Sir Henry Segrave, rekordzista świata w szybkości jazdy automobilowej, posiadał za sobą cyfrę 372 i pół **kilometra na godzinę**, kiedy jadącego w łodzi motorowej w zawrotnym pędzie pochłonęła go śmierć niespodziewana.

Już czekali na to następcy jego szaleństwa. Kapitan angielski, Malcolm Campbell oddawna marzył o rekordzie. Od dwóch tygodni gorączkowo trenował swoją maszynę, którą miał ujarzmić przestrzeń. Te dwa tygodnie dzieliły jego nadzieję od dnia oficjalnych zawodów, w których miał pobić rekord Segrave'a.

ZAKŁAD WŁAŚCICIELA JACHTU.

Zatoka Dayton lśniła w słońcu porannem bielą plaży morskiej, odkrywając długi wąż wyścigowego szlaku, na którym miał odbyć dziś swą szaloną jazdę kap. Campbell. Jakiś bogaty plantator trzciny cukrowej, który przybył do Dayton Beach własnym jachtem, założył się o cenę tegoż jachtu (równającą się kilku miljonom), na 5 przeciw 1, że rekord Segrave'a zostanie pobity conajmniej o 15 mil angielskich.

Szlak wyścigowy w Dayton leży tuż na plaży. W dniu tym wiatr zrównał na nim pokrywę piasku, a przypływ morski wygładził drogę, jak stół. Kiedy więc fale cofnęły się w odpływie, długa na 9 mil morskich wstążka nadbrzeżnej szosy ukazała się twardą i lśniącą.

„NIEBIESKI PTAK".

Popołudniu 10 tysięcy osób przywitało oklaskami Campbella ubranego w kaftan i biały kask. Na środek drogi popychano olbrzymi, długi **samochód podobny do aeroplanu pozbawionego skrzydeł**. Samochód wymalowany na niebiesko, nosił nazwę „Niebieski Ptak". Motor auta rozwija **siłę 1400 koni parowych**, a huk jego słychać podczas jazdy z jednego końca trasy wyścigowej na drugi.

Kształt wozu jest rezultatem długich obliczeń i badań specjalnej komisji technicznej, studjującej warunki aerodynamiczne od lat. Hałas motoru słychać na parę mil wkrąg.

Doprowadzony na miejsce startu automobil zaczął warczeć. Campbell siedział przy motorze. Straszliwy hałas motoru słychać było na kilkanaście kilometrów wkrąg. Wkrótce z miejsca startu podniosła się w górę olbrzymia chmura piasku i głośniki ustawione wzdłuż drogi rzuciły znak:

— Odjechał.

JEK NIEBIESKI METEOR.

Jak jechał, nie można było widzieć. Można było tylko śledzić miejsce, w którem znajdował się przed ułamkiem sekundy. Znaczyły je dwa krzaczaste skrzydła piasku, wyrastające nagle po obu stronach trasy. Gnał jak meteor. Przy mecie, t. j. przy końcu trasy daytońskiej (9 mil ang. długości) — zanotowano przeciętną szybkość auta. Wynosiła ona 245.733 mil. ang. Wóz został wypuszczony w drogę powrotną. W tej drodze pognał jeszcze szybciej, albowiem teraz rachunki chronometryczne wykazały szybkość przeciętną 246.575 mil. ang. Wypośrodkowano z obydwu licz cyfrę **246.154, która bije rekord światowy**, dotychczas ustanowiony przez Segrave'a, a wynoszący 231.044 mil ang. Na kilometry obecny rekord równa się **396.062 km.** wobec **372.478 km. na godzinę.**

HAZARD ŻYCIA.

Tak dokonywują się wielkie namiętności ludzkie, na które stawia się **hazard życia, hazard nerwów, hazard pieniędzy.** Jak w każdej namiętności, tak i w tej nieśmiertelny czar ryzyka wabi i podnieca tych ludzi. Plantator trzciny cukrowej przegrał luksusowy jacht z powodu niedobiegnięcia kilku ułamków kilometra przez rekordzistę. Od tych kilkuset metrów zależał los kilku przegranych miljonów.

Jak p. Ruszczewski budował

pocztę w Gdyni.

W prasie rozeszły się pogłoski o aresztowaniu słynnego dyrektora biura budownictwa pocztowego inż. Edw. Ruszczewskiego, a wraz z nim dwóch przedsiębiorców, którzy pod jego kierunkiem wykonywali roboty przy budowie gmachu pocztowego w Gdyni. Pogłoski te nie zadkoczyły opinji, a raczej wyrażano zdziwienie, dlaczego aresztowanie następuje tak późno. Tymczasem okazało się, że p. Ruszczewski przebywa na wolności i że widziano go w jednej z kawiarń warszawskich. „Gazeta Warszawska" domaga się w tej sprawie wyjaśnień ze strony władz sądowych, a w szczególności sędziego Wituńskiego, który sprawę p. Ruszczewskiego prowadzi.

Jak wiadomo bowiem, działalność p. Ruszczewskiego naraziła skarb państwa na dotkliwe straty, a winę ich ponosi ówczesny minister poczty p. Miedziński, który Ruszczewskiego zaangażował, zawarł z nim umowę, sam nalegał na wprowadzenie go do Ministerstwa poczt i telegrafów i dał mu szerokie pełnomocnictwa, sam wreszcie podpisywał elaboraty Ruszczewskiego do N. I. K., polemizując z uwagami kontroli.

Kontrola ta zaś szczególną uwagę poświęciła „radosnej twórczości" p. Ruszczewskiego w Gdyni.

Wstępny kosztorys gmachu pocztowego w Gdyni wynosił 1.600.000 zł. przy kubaturze 20.000 m. sześć., a zatem koszt 1 m. sześć. wynosił 80 zł. W budżecie na rok 1928-29 przeznaczono na koszta tej budowy 1.043.000 zł., a wydano 3.269.880 zł. Ogólny koszt wyniósł 4.650.000 zł., czyli o 190 proc. więcej od pierwotnego kosztorysu. Kubatura wzrosła do 29.910 m. sześć., czyli koszt 1 m. sześć. wynosi 155 zł., a więc dwa razy więcej, niż preliminowano.

Kierownictwo budowy prowadził p. Ruszczewski, który w momencie kontroli nie mógł wyrachować się z tytułu rachunków rozmaitych firm na ogólną sumę 2 miljony zł. Bez żadnego też upoważnienia wybudował p. Ruszczewski w ciągu... trzech tygodni (!) hotel dla pocztowców w Gdyni kosztem 205.000 zł. Budynek ten już wkrótce po ukończeniu znajdował się w fatalnym stanie.

Równie niezwykłym „wyczynem" p. Ruszczewskiego było wybudowanie dla swego biura budynku na placu przeznaczonym na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli!

Całe koszta budowy gmachów pocztowych w Gdyni w sumie 4.650.000 zł. zostały przez N. I. K. zakwestjonowane.

BUSTER KEATON

obdarty z szat przez histeryczkę.

Z Hollywood donoszą o bardzo przykrym, choć nie pozbawionym komizmu, wypadku, jaki spotkał znanego artystę filmowego, Bustera Keatona, zwanego „zimnym komikiem".

Świadkowie niezwykłego wypadku opowiadają, że na krótko przed przystąpieniem do wyświetlania jednego z filmów, w garderobie Buster Keatona rozległ się przeraźliwy pisk kobiecy, a równocześnie słychać było brzęk tłuczonego szkła, trzask łamanych przedmiotów i opętańczy tupot, jakgdyby gromady ludzkiej, uciekającej w popłochu.

Zanim zdołano dopaść drzwi garderoby, wypadł z niej Keaton, prawie nagi, wlokący za sobą strzępy podartej pidżamy i bielizny. Artysta wyglądał jak człowiek, który dopuścił się krwawej zbrodni, albo jak ofiara zbrodniczego napadu. Za nim biegła jedna ze znanych w Hollywood pięknych gwiazd. Szalona dziewica rwała włosy na głowie Bustera. Z trudem tylko zdołano uwolnić Keatona z rąk wściekłej gwiazdy, która kopała, gryzła i krzyczała, jakby to ją ze skóry obdzierano. Dopiero przybyli policjanci zdołali obezwładnić gwiazdę i unieść ją do urzędu policyjnego Culver-City.

Podrapanego na twarzy, szyi i rękach Keatona opatrzył lekarz w Hollywood. Wkrótce wyjaśniło się, co było przyczyną tej prawdziwej tragikomedji z udziałem Keatona w roli głównej, a pożałowania godnej.

Oto artysta miał nieostrożność założyć się z Miss Doris C., znanej z piękności, dobrej tuszy i histerycznego temperamentu. Keaton zaproponował aktorce, chwalącej się posiadaniem sekretu na szybkie schudnięcie, że jeżeli potrafi stracić 5 kilo wagi w ciągu 10 dni, to wypłaci jej 500 dolarów i zagra z nią rolę główne w nowym dźwiękowcu.

W umówionym terminie rozstrzygnięcia zwarjowanego zakładu, panna Roris przedstawiła stemplowaną kartkę wagi, ale p. Keaton zakwestjonował aż 5 kilo, uważając, że p. Doris próbuje zwyczajnie naciągnąć go. „Zimnemu komikowi" taki gwałtowny spadek wagi wydał się nieosiągalny. Jednak, przyznając dziewicy utratę 2 kilo wagi, wręczył jej wspaniałomyślnie czek na 500 dolarów za bohaterską głodówkę, ale tu dziewczę wysunęło nieoczekiwanie żądanie 4000 dolarów... na pokrycie długów osobistych i 1000 dolarów na podróż do Chin, grożąc Keatonowi skandalem. P. Keaton zaskoczony tem żądłem „słabego dziewczęcia", zgodził się, acz z niechęcią, wystawiając czek na 5000 dolarów. Wtedy pannę ogarnął niezdrowy apetyt — zażądała 20 tysięcy dolarów.

Wystawiona w ten sposób na próbę cierpliwość rycerskiego Keatona, dała nieoczekiwane wyniki: „zimny komik" podarł wystawiony czek na 5 tysięcy dolarów, oświadczył, że nie da złamanego centa i odwrócił się na pięcie. To wystarczyło, aby anielska piękność zamieniła się w trąbę jerychońską.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

26)

— Hm! — rzekł sędzia, bębniąc palcami po stoliku. — Więc to jest wszystko, co pan wie?

— Wszystko.

— Z ilu osób składa się pański dom, wliczając w to rodzinę, służbę i t. d.?

Sielski wyliczył powoli cały personel domowy, dodając przy każdem nazwisku dość wyczerpujące uwagi.

— Czy pan nie ma absolutnie żadnych podejrzeń na nikogo? — padło niespodziewane pytanie.

— Na wszystkich i na nikogo — odpowiedział wcale niezaskoczony Sielski.

— To znaczy nic określonego?

— To znaczy: nie wiem, co myśleć.

— Czy pan nie przypuszcza, że pańska żona mogła popełnić samobójstwo?

Sielski odwrócił głowę. Chwilę patrzył w podłogę, poczem podniósł nagle powieki, ukazując na mgnienie oka zagadkowe głębie zaszłych krwią źrenic i rzucił krótko tonem zdziwienia czy też namysłu:

— Mogła.

— Czy pan nie domyśla się, co mogło być ewentualnie powodem tak rozpaczliwego kroku?

— Owszem. Cierpiała od pewnego czasu na melancholję. Była anemiczna i skłonna do nerwowości. Zwłaszcza od przyjścia na świat dzieci...

Nie dokończył.

— W razie przyjęcia hipotezy o samobójstwie, nasuwa się pytanie, skąd wzięła broń? Jak pan sądzi?

Sielski wzruszył ramionami.

— Mogła panu zabrać rewolwer?

Sielski, jakby sobie coś przypomniał.

— Nie — rzekł. — Mam rewolwer przy sobie. — Sięgnął do kieszeni, wydobył broń i podał jednemu z wywiadowców, który stwierdził, że jest nabita i że nie brakuje ani jednego naboju.

— Zawsze go pan nosi przy sobie?

— Zawsze. Mam dwa. Drugi jest na górze w szufladzie stolika.

Sędzia dał znak wywiadowcy, który opuścił pokój i wrócił za chwilę, niosąc drugi rewolwer, taki sam jak pierwszy, nabity i niewystrzelony.

Tymczasem wszedł komisarz policji i oznajmił, że zabita została odfotografowana, lecz, że pomimo usilnych poszukiwań nie znaleziono nigdzie ani broni, która zadała jej śmierć, ani łuski z wystrzelonego naboju, ani też samego naboju. Nadto dodał, że nie zauważono przy niej żadnej biżuterji, nawet pierścionka.

— Nasuwa się przypuszczenie, że zmarła mogła paść ofiarą morderstwa rabunkowego — zakończył.

Sędzia zwrócił się do Sielskiego, który słuchał z natężoną uwagą.

— Czy pani Sielska miała na wczoraj wieczorem jakąś biżuterję?

— Tak.

— Naturalnie, idąc spać, zdjęła ją?

— Tak, z wyjątkiem pierścionków, których wogóle nie zdejmowała.

— Sypiała z niemi?

— Tak.

— A może jednak zdjęła je w czasie kąpieli i zostawiła w łazience?

— Nie. Całując ją w rękę na dobranoc... — nie dokończył.

— Może pan będzie łaskaw iść na górę z tymi panami — wskazał komisarza i wywiadowcę — i stwierdzić, czego brak z biżuterji żony.

Sielski wstał posłusznie. Wrócili z pustą szkatułką z wyłamanem zamknięciem i wiadomością, że wszystko znikło oprócz zegarka, który pozostał na nocnym stoliku, i medaljonu, zawieszonego na lustrze toalety.

Na trupiobladej twarzy Sielskiego malowało się głębokie, hamowane zdumienie. Ale milczał. Sędzia nie spuszczał z niego oka.

— To nowe odkrycie zmienia postać rzeczy — rzekł. — I komplikuje zagadnienie. Z dotychczasowych danych wynika, że ofiara wyszła w nocy do parku i tam została zamordowana. Jednocześnie zaś ktoś wdarł się do jej pokoju i zrabował klejnoty.

— A więc zbrodniarzy musiało być przynajmniej dwóch — zauważył komisarz.

— Trudno orzec. Mogło być więcej, a mógł być jeden. Wogóle ta sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo.

Sędzia rozłożył ręce gestem bezradności.

C. d. n.

PORADY PRAWNE

dla wszystkich Prenumeratorów

„KURJERA ZACHODNIEGO“

udzielane są codziennie

w godzinach 14—16

w lokalu redakcji K. Z. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 4.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam lub wydzierżawię cukiernię z pracownią, całkowitem urządzeniem. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Będzin.

LOKALE

Dwa pokoje w śródmieściu z meblami lub bez poszukiwane. Oferty do „Kurjera“ dla „Adwokat“. 1527

Pokoik umeblowany z osobnym wejściem, światłem elektrycznym do wynajęcia. Sosnowiec, Aleja 23, Nowakowski. 1524

Do wynajęcia dwa lokale sklepowe frontowe, jeden lokal duży przemysłowy, mieszkanie trzypokojowe z przedpokojem słoneczne. Wiadomość Dąbrowa, ul. 3 Maja 4 u gospodarza. 1374-4

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1256

Małżeństwo bezdzietne poszukuje służącej do wszystkiego. Sosnowiec, Żórawia 6 Wojtkowiak. 1512

OGŁOSZENIE.

Wyrokiem z dnia 11 lutego 1931 roku Sąd Okręgowy w Sosnowcu, w Wydziale Handlowym ogłosił upadłość Wacławowi Mieszalskiemu, właścicielowi firm „Fabryka Bielizny Wawel“ w Sosnowcu przy ul. 1 Maja Nr. 21 i „Magazynu Bławatnego Wacław Mieszalski w Sosnowcu ul. Modrzejowska Nr. 30, mianując Sędzią-Komisarzem masy Sędziego Sądu Okręgowego S. Muchanowa, a kuratorem masy Adwokata Wiktora Jędrzejewskiego (Sosnowiec ul. Warszawska Nr. 10).

Wobec powyższego, wzywa się wszystkich, którym znany jest majątek upadłego o wskazanie go kuratorowi masy.

Jednocześnie Sędzia-Komisarz na zasadzie art. 476 i nast. Kod. Handl. wzywa wierzycieli masy na zebranie, odbyć się mające w dniu 2 marca 1931 roku, o godzinie 10-ej rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz (—) S. Muchanow.

1525 Kurator (—) W. Jędrzejewski, Adwokat.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zaginął dowód tożsamości konia, wydany przez gminę Wojkowice Kościelne na imię Konrada Cieplińskiego za Nr. IV 10389 serja B i pozwolenie na broń wydane przez starostwo będzińskie na imię Bolesława Jędrusika na rok 1930 za Nr. 2035-IV. 1531

Henryk Grochowina zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin. 1502-3

Caba Józef zgubił książeczkę wydaną przez Powiatową Kasę Chorych w Sosnowcu. 1494

RÓZNE

Garaż do wynajęcia. Sosnowiec telef. 11-10. 1528-2

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura“, Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Poszukujemy pożyczki 6—8 tysięcy, damy zabezpieczenie hipoteczne. Wiadomość w Administracji. 1364-5

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

Za długi żony mojej Marji z Borków nie odpowiadam. Stefan Piotrowski. 1386

Chłopczyka 4-ro tygodniowego niechrzczonego oddam na własność. Sosnowiec, Sienkiewicza 18a u p. Grzanków. 1530

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-4

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI